

# PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI

NR 187

RUCH ODNOWY  
† SŁOWIAN †

15. II. 2008 R.

NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE: [WWW.WICIPOLSKIE.ORG](http://WWW.WICIPOLSKIE.ORG) lub [POLPATRIOT.COM](http://POLPATRIOT.COM)

Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze podzielamy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd.  
Redakcja

W numerze: 1) Wiadomości; 2) Oświadczenie PPDC; 3) Polonia śpiącym olbrzymem; 4) Grossmania; 5) Paranoidalna dyplomacja; 6) Coraz więcej tupetu; 7) Ks Jerzy Popiełuszko; 8) Casus Grossa; 9) Dlaczego USA muszą zbombardować Iran? - I; 10) Zdrada Jezusa Chrystusa - I; 11) Spadek wartości dolara;

## „Święta grudniowe”

Ostatnio dzięki dyrektorowi biura prasowego Kancelarii Sejmu - panu Jarosławowi Szczepańskiemu dowiedziałam się, że - w zeszłym miesiącu obchodziliśmy w Polsce „Święta grudniowe” a nie jakieś tam... Boże Narodzenie. Głupio mi się jakoś zrobiło... to ja ciemnogrodzki beret moherowy cały grudzień czekałam na Wigilię, na opłatek, życzenia, pierwszą gwiazdkę, sianko pod obrusem, kolędy - a tu nic! Świąt Narodzenia Dzieciątka Jezus nie będzie bo są niepoprawne politycznie! Teraz mamy nowe czasy, pozostanie gwiazdka - z wyznaczoną przez Unię Europejską odpowiednią ilością ramion!

Rozumiem, rozumiem, w Polsce są przecież różne stany i wyznania, zatem nie można naszego, rodzimego święta wywyższać nawet jeśli to święto kojarzy się nierozdzielnie z naszą, polską tradycją i historią, bowiem są również inne święta, inni wyznawcy obchodzą w tym czasie swoje święta, mogą się poczuć dyskryminowani... - Pozazdrościć tylko panu Szczepańskiemu i całej Kancelarii Sejmu takiej baczności, takiego rzetelnego pilnowania spraw najważniejszych dla naszego parlamentu! Zabawne, że tak przy żydowskich świecach jak i katolickim opłatku hasali świątecznie ci sami rozradowani politycy... i z PO z PiS-u i PSL-u - cóż za religijna subordynacja! Bronisław Komorowski (już nie wsominam o Jarosławie Kalinowskim), po tym jak w sejmie asystował przy zapalaniu żydowskiego świecznika i poprowadził katolickiego arcybiskupa Nycza do mównicy - wyglądał jak na wpół obrzezany i na wpół ochrzczony... no cóż w dzisiejszej Polsce tak jak w XVIII wieku arystokraci nie wiedzą co robią - a Komorowski to podobno arystokrata i na pewno polityk więc takiemu wszystko wolno!

Ciekawie, ciekawie Nowy Rok się zaczął! Wydaje mi się, że skończy się również ciekawie. W Nowym 2008 Roku Polacy obudzili się w Strefie Schengen - pewnie po następnym Sylwestrze grzecznie spać pójdą w... niemieckim faterlandzie.

Z uszanowaniem *Lusia Ogińska* (12 stycznia 2008)

# # #

## Obrzydliva impreza "Dzień Judaizmu" w Gdańskim (katolickim?) Seminarium Duchownym

W Gdańskim Seminarium Duchownym odbyły się 17 stycznia br. XI Obchody "Dnia Judaizmu". Jak podają agencje informacyjne oraz instytucje judaizujące społeczeństwo (zob. plakat organizacji o nazwie *Areopag Gdański*), w związku z obchodami odbyła się publiczna debata naczelnego rabina Wrocławia Icchaka Rapoporta i ks. Krzysztofa Niedałtowskiego na temat małżeństwa. Gospodarzem imprezy razem z rabinem Rapoportem, był Metropolita Gdański, arcybiskup Tadeusz Gocłowski.



Gdańsk, 16.I.2008. Seminarium Duchowne. W związku z obchodami Dnia Judaizmu. Od lewej rabin Icchak Rapoport i abp Tadeusz Gocłowski.

Powyżej zdjęcie z tej imprezy, która przez wszystkich bez wyjątku przedsoborowych papieży byłaby potępiona, gdyż nie wolno prowadzić "dialogu religijnego" z wyznawcami bluźnierczych religii, bez jednoznacznego przesłania **nawołującego** do powrotu (przystąpienia) na łono Kościoła katolickiego. Zamiast tego, lansowane są przez heretyckich hierarchów "dialogi", które prowadzą do judaizacji społeczeństwa chrześcijańskiego, najpierw poprzez rozwodnienie wiary katolickiej, później ateizację społeczeństwa, a w końcu przyjęcie antywartości będących podstawą talmudycznej filozofii.

# # #

**"Polska, nie będzie przeszkodą w ratyfikacji Traktatu Lizbońskiego" - powiedział Lech Kaczyński podczas tradycyjnego spotkania które w nowym roku prezydent odbywa z korpusem dyplomatycznym. Podkreślił, że podpisany w grudniu Traktat Lizboński to olbrzymi postęp dla UE i Polski.**

Mówiąc o podpisaniu Traktatu Lizbońskiego Lech Kaczyński ocenił, że Europa dokonała w roku 2007 - olbrzymiego postępu na drodze przełamywania tego, **co przez stulecia ją dręczyło** (podkreślenia – TK).

Lech Kaczyński mówił o dalszym rozszerzaniu UE i NATO i że Polsce zależy na tym, aby "drzwi do Europy" pozostały otwarte. Prezydent wymienił w tym to kontekście Ukrainę, Gruzję, a także Azerbejdżan i Mołdawię. Wyraził nadzieję, że polska polityka w tym względzie pozostanie bez zmian.

W spotkaniu uczestniczyło 80 ambasadorów i 17 charges d'affaires akredytowanych w Warszawie. Prezydent złożył dyplomatom i narodom, które reprezentują, najlepsze życzenia na najbliższy rok. (...)

(...) **Ameryka:** Prezydent Lech Kaczyński wyraził głęboką nadzieję, że rozmowy w sprawie instalacji w Polsce elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej zakończą się sukcesem.

Jak podkreślił, podstawowe znaczenie dla naszego kraju ma sojusz ze Stanami Zjednoczonymi.

W ocenie Lecha Kaczyńskiego, strategiczne relacje z najpotężniejszym krajem świata leżą głęboko w interesie Polski, stabilizacji w Europie, a także stabilizacji na całym świecie.

Prezydent zaznaczył, że współpraca Polski z USA "sięga głęboko". *Jestem głęboko przekonany, że w ciągu najbliższych lat ze względu na inicjatywę związaną z tzw. tarczą antyrakietową będzie sięgać jeszcze dalej* - oświadczył.  
PAP 21:05 Onet.pl (01/16/2008)

**Komentarz:** Co ma oznaczać określenie: „Europa dokonała w roku 2007 olbrzymiego postępu w przełamywaniu tego, co przez stulecia ją dręczyło”. Czyżby pozbawienie Polski - po podpisaniu 13 grudnia traktatu UE - suwerenności, było marzeniem Europy od stuleci? Czyżby prezydent RP, Lech Kaczyński też o tym marzył, mówiąc z takim namaszczeniem o zdradzie Polski?  
Tomasz Koziej

# # #

### **Jestem Żydem. Jestem Polakiem...**

Od 10 stycznia 2008 r. oficjalnie rozpoczęła się kampania medialna "Jestem Polakiem". Jej celem jest uświadomienie polskiemu społeczeństwu, że jest zróżnicowane pod względem narodowościowym i etnicznym. Organizatorem akcji jest Związek Gmin Wyznaniowych Żydowskich.

Od kilku dni w 15 polskich miastach zobaczyć można billboardy z czarnobiałymi zdjęciami przedstawicieli siedmiu mniejszości narodowych i etnicznych: Żydów, Ormian, Karaimów, Niemców, Ukraińców, Tatarów i Romów. Zdjęciom towarzyszy hasło, zależne od mniejszości, np: "Jestem Żydówką - Jestem Polką" czy "Jestem Karaimem - Jestem Polakiem".

Kampanię ma też wspomóc portal internetowy [www.wielkiemalenarody.eu](http://www.wielkiemalenarody.eu). Ma on zawierać informacje o kampanii, między innymi galerie, odnośniki do artykułów i kontakt dla wszystkich, którzy chcieliby dołączyć do kampanii.

Także dziś (10.1.) przedstawiciele mniejszości spotkają się w Belwederze z prezydentową Marią Kaczyńską, honorową patronką projektu. Patronat medialny nad kampanią objęło Polskie Radio. IAR/GJ

### **Organizator tej imprezy:**

Związek Gmin Wyznaniowych Żydowskich.

Ul. Twarda 6 00-950 Warszawa

**Sponsor: patronat-honorowy:** Pani Maria Kaczyńska (żona prezydenta RP)

### **Patronat medialny:**

„Polskie Radio”, „Rzeczpospolita”, „Przekrój”, „Tygodnik Powszechny”, „Stroer”

**Projekt dofinansowany** przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej

### **Prasa:**

„Gazeta Wyborcza”, „Życie Warszawy”, „Forum Komunikacji Społecznej”, „Multikulti”, „Ekumeniczna Agencja Informacyjna”.

- *Bardzo ciekawe „towarzystwo”*

# # #

### **Zmarł Bobby Fischer, mistrz szachowy**

W stolicy Islandii, Reykjaviku w wieku 64 lat zmarł Amerykanin Bobby Fischer, były szachowy mistrz świata FIDE w latach 1972-75.

Robert "Bobby" Fisher był cudownym dzieckiem: zafascynował się szachami w wieku 6 lat i już w wieku 14 lat został mistrzem juniorów Stanów Zjednoczonych, a w wieku 16 lat - mistrzem seniorów. Od tego czasu stawał się niepokonanym przeciwnikiem na arenie światowej, szczególnie w meczach z arcymistrzami radzieckimi. Tytuł zdobył po słynnym pojedynku rozegranym w 1972 roku z Borysem Spasskim i wygranym 12,5:8,5. Od kilku lat mieszkał w Reykjaviku.

Fischer, przez wielu ekspertów uznawany za najlepszego szachistę w historii, urodził się 9 marca 1943 r. w Chicago. Sławę zyskał po pojedynku rozegranym w Reykjaviku w roku 1972 z Rosjaninem Borysem Spasskim. Amerykanin wygrał 12,5:8,5 i został mistrzem świata, co w czasach "zimnej wojny" stanowiło prestiżową porażkę dla ZSRR.

Ponownie głośno zrobiło się o Fischerze w 1992 r., gdy w Jugosławii rozegrał pokazowy rewanż ze Spasskim. Ponownie wygrał, ale spotkanie to stało się dla niego powodem dużych kłopotów. Władze USA zarzuciły mu złamanie obowiązujących wówczas sankcji wobec Jugosławii, za co groziło 10 lat więzienia.

Przez połowę swojego życia prowadził ostrą kampanię przeciwko twierdzeniom jakoby był Żydem. W 1984 r. wysłał list do wydawcy *Encyclopedia Judaica* stwierdzający, że nie jest i nigdy nie był Żydem i zażądał wycofania swojego nazwiska z tej encyklopedii, co wydawcy uczynili. Od mniej więcej tego czasu toczył bój ze środowiskiem żydowskim twierdząc otwarcie że Żydzi są zgubą dla świata i że ich wpływy i działania destabilizują społeczeństwa. Był wielokrotnie szkanowany, zatrzymywany i więziony. Jednym z ostatnich incydentów było zatrzymanie na lotnisku w Tokio. Jak twierdził w wywiadach radiowych, władze amerykańskie, pod wpływem sił żydowskich, w podstępny i bezprawny sposób odebrały mu paszport, co było przyczyną zatrzymania w 2004 roku i wydalenia z Japonii, gdzie mieszkał ze swoją żoną - Japonką, również mistrzynią szachową. Dowodził, że paszport, którym się posługiwał był wydany przez ambasadę amerykańską w Szwajcarii zaledwie rok wcześniej i że był cały czas ważny. Zwrócił się o azyl polityczny do Niemiec, powołując się na obywatelstwo niemieckie swojego ojca, jednak władze Niemiec odmówiły tej prośby. Podobnie uczyniły władze Islandii, choć przyznały mu prawo do osiedlenia się w tym kraju, gdzie mieszkał do końca życia.

Po tzw. terrorystycznych atakach 9-11, Fischer twierdził że były one dziełem wywiadów amerykańskiego i izraelskiego,

a na wiadomość w tym dniu o tym, że zaatakowano Pentagon i Biały Dom, odpowiedział w wywiadzie radiowym dla stacji filipińskiej, że "To świetna wiadomość". Wyznał też, że "nikt nawet nie interesuje się tym, że Stany Zjednoczone i Izrael mordują Palestyńczyków". Wzywał do "zamknięcia wszystkich synagog" w USA i unieszkodliwienia "setek tysięcy przywódców żydowskich w Ameryce" i "aresztowania Żydów". Wkrótce po tym amerykańskie władze szachowe cofnęły mu członkostwo w Federacji Szachowej.

Bobby Fischer prowadził życie ekscentryka, jednak jasność jego umysłu, doskonała pamięć i charakterystyczne spojrzenie na politykę światową, towarzyszyły mu do końca życia.

W informacji o śmierci, agencja izraelska JTA zadala pośmiertnie cios wymierzony z premedytacją pisząc, że zmarł "Bobby Fischer, mistrz szachowy. Urodzony jako Żyd".

(bibula.com)

# # #

#### **Ukraina: 4 lata więzienia za rozprowadzanie antysemickiej literatury**

Sąd w Kijowie skazał 43-letniego Wasilija Ostrinskiego na cztery lata pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata za "rozprowadzanie antysemickiej literatury" - podaje agencja izraelska JTA powołując się na ukraiński dziennik *Segodya*.

Przywódcy żydowscy na Ukrainie są niezadowoleni z wyroku sądu, gdyż ten odrzucił apel prokuratury o skazanie za "nawoływanie do nienawiści rasowej".

Rabin Moshe Reuven Azman, jeden z głównych rabinów ukraińskich powiedział, że "Społeczność żydowska miała nadzieję, że sprawa ta będzie nauką pokazującą, że system sprawiedliwości jest w rzeczywistości gotowy do walki z antysemityzmem".

Przestępstwo Ostrinskiego miało polegać na rozprowadzaniu na dworcach kolejowych i przystankach metra w Kijowie, broszur zatytułowanych 'Żydowski faszyzm', 'Syjonizm przeciwko ludzkości' i 'Ostrzeżenie dla Ameryki'.

Ostrinski jest członkiem Prawosławnej Partii Monarchistycznej [dokł. *Russian Orthodox Monarchic Party*] i jak wskazuje depesza agencji - śledzeniem przypadków rozprowadzania broszur zajmowały się Ukraińskie Służby Specjalne.

(bibula.com)

# # #

#### **Unia Europejska będzie zbierać dane o pasażerach samolotów**

**W przyszłym roku Unia Europejska może rozpocząć zbieranie danych personalnych pasażerów komunikacji lotniczej w ramach wzmacniania ochrony antyterrorystycznej - poinformowano podczas konferencji unijnych ministrów spraw wewnętrznych w Brdo w Słowenii.**

Jeśli plany te wejdą w życie, dane osób, podróżujących do UE drogą powietrzną, będą gromadzone w nie mniej niż trzech niezależnych od siebie systemach.

*Mamy powszechne poparcie wszystkich ministrów w sprawie Europejskiego Rejestru Nazwisk Pasażerów. Realistycznie da się powiedzieć, że najbliższą możliwą datą uruchomienia Europejskiego Rejestru Nazwisk Pasażerów byłaby pierwsza połowa przyszłego roku* - oświadczył na konferencji prasowej słoweński minister spraw wewnętrznych Dragutin Mate.

Według proponowanego planu, państwa UE będą zbierały i przez 13 lat przechowywały dane pasażerów międzynarodowej komunikacji lotniczej, uwzględniające około 19 pozycji - w tym numer telefonu, adres e-mailowy oraz informacje o sposobie zapłacenia za bilet i o sprzedawcy tego biletu. Dane te, które towarzystwa lotnicze mają udostępniać najpóźniej 24 godziny przed odlotem, będą służyć także celom statystycznym.

Unijny komisarz do spraw sprawiedliwości i bezpieczeństwa Franco Frattini powiedział na konferencji prasowej, iż w przyszłym miesiącu Komisja Europejska zaproponuje dwa nowe przedsięwzięcia, służące kontroli lotniczego ruchu pasażerskiego. Chodzi o wprowadzenie rejestru danych biometrycznych wszystkich przekraczających samolotami granice UE obywateli państw pozaunijnych oraz rejestrowanie tych pasażerów na kilka dni przed podróżą na specjalnym formularzu internetowym.

*Terroryzm pozostaje zagrożeniem numer jeden. Zestaw planowanych przedsięwzięć ukierunkowany będzie na zwiększenie zdolności Unii Europejskiej do chronienia jej granic zewnętrznych* - podkreślił Frattini. (bart)

PAP - [onet.pl](http://onet.pl) (25 stycznia 2008 - 2pm)

Ot i cały globalizm. Nie pozostawi on ludzkości - żadnej przestrzeni wolności!

Tomasz Koziej

# # #

#### **Izrael już w 1974 roku posiadał broń jądrową**

Podczas wizyty prezydenta USA George W. Busha, nieoczekiwanie światło dzienne ujrzał tajny dokument agencji wywiadowczej CIA sprzed 32 laty, stwierdzający już wtedy, że Izrael posiada broń jądrową "[wtedy jeszcze - przyp. BIBUŁA] w małych ilościach, którą wyprodukował i posiada na składzie".

Treść części tego dokumentu, potwierzonego w sierpniu 1974 r. przez biuro wywiadowcze Departamentu Stanu (*State Department's Bureau of Intelligence and Research*) oraz agencję wywiadu obronnego [*Defense Intelligence Agency*], uzyskało w 2006 r. dwóch naukowców - Avner Cohen i William Bur którzy zażądali jego ujawnienia na podstawie przepisów *Freedom of Information Request*. (bibula.com)

New Jork 26 I 2008

### **OŚWIADCZENIE**

W imieniu „Patriotycznego Klubu Dyskusyjnego” w Nowym Jorku, apelujemy do wszystkich środowisk polonijnych o stanowcze przeciwstawienie się szantażom roszczeniowców żydowskich. Środowiska te uderzają w biedną Polskę, i tak już mocno ograbioną przez zagranicznych spekulantów w czasie złodziejskiej prywatyzacji ostatnich kilkunastu lat.

Tym większym skandalem jest więc obecna próba narzucenia Polsce haraczu, sięgającego sumy 65 mld dolarów pod pretekstem tzw. rekompensat za mienie żydowskie w Polsce. Środowiska żydowskie uzyskały już jak dotąd 100 mld dolarów od Niemiec tytułem rekompensat za zbrodnię Holocaustu, podczas gdy nikt nie zapłacił Polakom za popełnione na nich niemieckie zbrodnie czasów drugiej wojny światowej, za ówczesne zniszczenia i rabunek tak dużej części

polskiego majątku narodowego.

Za szczególnie oburzającą, wręcz haniebną sprawę, uważamy występowanie z roszczeniami pod adresem Polski i Polaków ze strony bogatych środowisk żydowskich ze Stanów Zjednoczonych. Czyż mamy przypominać tu tak gorzką prawdę o niegodnym zachowaniu tych środowisk w czasie wojny, gdy nie kiwnęły palcem dla ratowania choć pewnej części swych żydowskich rodaków przed holocaustem. Ileż razy pisali o tym niegodnym, zbrodniczym wręcz zaniechaniu prawdziwie uczciwi żydowscy autorzy.

Nie pozwólmy, by dziś te same środowiska przeforsowały narzucenie Polsce haraczu na rzecz Żydów - z pomocą targowiczów z „polskich” rządzących „łże-elit”. Sprawę tę powinniśmy jasno i stanowczo postawić jako **priority** wśród postulatów całej Polonii wobec polityków kandydujących do godności prezydenta Stanów Zjednoczonych. Każdy z nich musi wiedzieć, że w przypadku poparcia żądań roszczeniowców żydowskich wobec Polski, straci głosy całej Polonii: Tym mocniej poprzemy za to tego kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych, który wykaże największe zrozumienie dla polskiej racji i dokonań, dla historii i aktualnej sytuacji Polski.

Bądźmy wreszcie prawdziwie zjednoczeni w tej sprawie tak ważnej dla rodaków z kraju i dla nas. Miejmy siłę i odwagę kontynuowanie tak owocnego niegdyś zaangażowania całej Polonii amerykańskiej w kampanię na rzecz ostatecznego uznania granicy na Odrze i Nysie przez Niemcy. Przypomnijmy tu, że działania Polonii amerykańskiej z początku lat 90-tych, stanowczo apelujące do rządu USA w tej sprawie, osiągnęły pełny sukces. To dzięki nam Polakom, ze Stanów Zjednoczonych rząd USA skutecznie nacisnął na niechętny Polsce w sprawie granic rząd Kohla, powodując ostateczne uznanie przez niego granicy na Odrze i Nysie.

#### **Obyśmy dzisiaj potrafili być równie skuteczni!**

Wierzmy w sukces wspólnej kampanii przeciw roszczeniowcom żydowskim, połączonej z szukaniem dla Polski poparcia w kręgu Amerykanów i uczciwych Żydów typu profesora Normana Finkelsteina. Mobilizacja poparcia wszystkich Polaków w tej sprawie stworzy również okazję do autentycznego podniesienia prestiżu Polaków w Stanach Zjednoczonych, tak, aby wreszcie zaczęło działać silne polskie lobby, na które zasługujemy zarówno ze względu na wielką liczebność amerykańskiej Polonii, jak i na jej pozycję materialną i kulturalną.

Tylko stanowcze patriotyczne działanie zapewnią nam należny prestiż i szacunek - wśród grona amerykańskich współobywateli.

W tym miejscu, zwracamy się do Kongresu Polonii Amerykańskiej, jako największej i najstarszej organizacji a szczególnie do oddziału KPA w Nowym Jorku, by w tej sprawie przejął ster w swoje ręce.

*Polish Patriotic Discussion Club, Inc.*

### **POLONIA – ŚPIĄCYM OLBRZYMEM**

*Wywiad z profesorem Jerzym Robertem Nowakiem*

**W ciągu ostatnich pięciu miesięcy miał Pan wielką serię twórczych spotkań w Kanadzie, na zjeździe USOPAL w Urugwaju oraz podczas trzykrotnych pobytów u nas wśród Polonii Stanów Zjednoczonych. Jakie są Pana najważniejsze impresje z tych „peregrynacji” polonijnych?**

- Umocniło się moje od lat wyrażane przekonanie, że Polonia jest śpiącym olbrzymem, z którym współdziałanie miałyby bardzo duże znaczenie dla rozwoju Polski; niemal takie jak wkład Irlandczyków z USA w przyśpieszeniu skoku gospodarczego Irlandii. Kolejne władze RP, ekipy MSZ-u i różnych dyplomatów polskich na placówkach w USA i Kanadzie działały jednak na przekór szansom na jakże potrzebne współdziałanie Polonii i Kraju. Dominujące w Polsce „łże-elity” o komunistycznym rodowodzie po prostu bały się silniejszego oddziaływania ludzi z antykomunistycznej Polonii na kierunki rozwoju w kraju. Zamiast współpracować z Polonią jakże często próbowały ją dzielić i osłabiać, atakować jej czołowych przywódców począwszy od prezesa KPA Edwarda Moskala po prezesa USOPAL Jana Kobyłańskiego. Pomimo swej liczebności [kilkunastu milionów osób polskiego pochodzenia w USA] i dobrej sytuacji materialnej [ocenia się, że mniejszość polska w USA, stoi na drugim miejscu wśród mniejszości narodowych] - Polonia jest wciąż daleka od stworzenia odpowiednio silnego lobby politycznego.

Przypomnijmy tu jednak, że właśnie Polonia amerykańska odegrała na początku lat 90-tych decydującą rolę w skłonieniu prezydenta USA i Departamentu stanu do wywarcia skutecznego nacisku na rząd Kohla, by ostatecznie uznał granicę na Odrze i Nysie. Polacy w kraju niewiele wiedzą jednak o dokonaniach Polonii.

Niestety, prawie zupełnie nieznaną są dokonania Polonii, zarówno w sferze politycznej, jak i kulturalnej i gospodarczej. Dla przykładu nawet w najnowszych encyklopediach PWN pomijano nazwisko żyjącego w USA słynnego uczonego polskiego pochodzenia prof. Hilarego Koprowskiego, odkrywcy szczepionki Heinego-Medina. Niemal zupełnie nieznaną - poza mediami, związanymi z Radiem Maryja - są dokonania prof. Iwo Cypriana Pogonowskiego, autora wręcz bezcennych książek, broniących polskie racje, m.in. monumentalnej pracy „Jews in Poland” (1993).

Podczas obecnego pobytu w Waszyngtonie miałem możliwość dłuższej rozmowy ze słynną działaczką niepodległościową panią Zofią Korbońską, wdową po jednym z bohaterów Polski Podziemnej, b. Delegacie Rządu na Obczyźnie na Kraj. Bardzo mocno ubolewała z powodu ogromnej nieznamości w kraju rozmiarów dorobku politycznego i kulturalnego Emigracji. Warto dodać, że to Polonia amerykańska i kanadyjska niejednokrotnie i samotnie - bez poparcia władz w kraju - toczyła boje przeciw ofensywie antypolonizmu w mediach i wydawnictwach. Słynne były w tym względzie m.in. kolejne wystąpienia prezesa KPA E. Moskala - manifestacja ponad 3 tys. Polaków przed gmachem antypolskiego dziennika „Toronto Star”. Takie publikacje jak „Kielce 46”, Marka Poula, czy „Polish Holocaust” Tadeusza Piotrowskiego.

#### **Jak ocenia Pan przebieg dotychczasowej polskiej debaty wokół paszkwilu Grossa „Strach”?**

- Kiedyś pisano że Bismarck obudził Polaków swymi prześladowaniami. Dziś można stwierdzić, że Gross swymi nowymi kalumniami w „Strachu” i czasami idiotycznych wręcz wypowiedziach, wbrew swym chęciom budzi wielu Polaków z inercji wobec antypolonizmu. Oczywiście trzeba zbilansować proporcje: bublowaty paszkwilant Gross daleki jest od formatu wytrawnego wroga Polski Bismarcka. Dobrze się stało jednak, że kłamstwa Grossa zostały ostro

skrytykowane przez takie postacie jak kardynał Stanisław Dziwisz, czy takie gremia jak senat Uniwersytetu im. Stef. Wyszyńskiego czy kierownictwo Instytutu Pamięci Narodowej. Swoją rolę w zdementowaniu kłamstw Grossa, odegrało też moje 21 artykułów w „Naszym Dzienniku” i książka „Nowe kłamstwa Grossa”.

**Należę do licznych postaci Polonii, które bardzo wysoko oceniły Pana książkę „Nowe kłamstwa Grossa” i marzą o jej jak najszybszym wydaniu w USA w języku angielskim. Dziwi mnie jednak fakt przemilczenia tej książki w licznych krajowych mediach, w części nawet w mediach prawicowych?**

- Raczej nie trzeba się dziwić! Moja książka jest aż nazbyt „niepoprawna politycznie” dla wielu publicystów i dla wielu mediów. Poruszam zbyt wiele tematów tabu. By wymienić choćby niektóre z nich: - obrzydliwa rola żydowskiej policji wobec własnych żydowskich rodaków;

- rola żydowskich komunistów nie tylko w bezpieczeństwie, ale także w stalinizacji sądownictwa, wojska, gospodarki, prasy, nauki i kultury;

- rola żydowskich komunistów w bolszewizacji Rosji i w stalinizacji Węgier, Czechosłowacji czy Rumunii.

Jakże niewygodny dla niektórych jest ogromny ładunek faktografii podanej przeze mnie na te tematy - a skrzętnie przemilczane przez dziesięciolecia.

**Jak ocenia Pan rolę „Znaku” w sprawie „Strachu” Grossa?**

- Wiele osób ostrzegало „Znak” przed drukiem tak podlej antykatolickiej i antypolskiej książki. Ja sam na próżno apelowałem w tej sprawie do „Znaku” [w wydanej jesienią 2006 r. książce „Nowe kłamstwa Grossa” [s.290] i w kilku wystąpieniach w Radiu Maryja]. „Znak” wolał jednak wydać katolickożerczą książkę i słusznie doczekał się zdecydowanej reprimendy od kardynała Stanisława Dziwisza. Szokuje fakt że prezes zarządu wydawnictwa „Znak” p. Henryk Woźniakowski nie odciął się nawet jednym zdaniem we wstępie od katolickożerczej wymowy „Strachu”, nawet od kalumni rzucanych przeciw kardynałowi Adamowi Sapiesze. Ogromna szkoda że wydawnictwo „Znak” zmarnowało papier na wydanie tak szkodliwej katolickożerczej i polakożerczej książki Grossa: Jest to szkoda tym większa, że istnieją ogromne zaległości wydawnicze w stosunku do wielu książek jakże cennych z polskiego i katolickiego punktu widzenia. By przytoczyć choćby przykład wydanej, jak dotąd tylko po angielsku w USA przed 20 laty książki profesora Wacława Zajackowskiego „Martyrs of Charity” [Męczennicy miłosierdzia]. Książka opisywała losy setek Polaków, w tym wielu duchownych, zamęczonych przez Niemców z powodu pomocy udzielanej przez nich - prześladowanym Żydom. Wydawnictwo „Znak” mogłoby pośpieszyć się z wydaniem w Polsce świeżo wydanej w USA książki Anny Poray o Polakach zamordowanych za pomoc Żydom. Mogłoby wydać nieznaną dotąd po polsku znakomite gruntowne dzieło polonijnego historyka Tadeusza Piotrowskiego „Polish Holocaust” [Polski Holokaust]. Wydawnictwo „Znak” mogłoby wydać w Polsce - tak niesłusznie nieznaną dotąd w Polsce - książkę rabina Solomona Rappaporta, broniącą większość papieży przed oszczerzami zarzutami antysemityzmu. Mogłoby wznowić znakomitą książkę żydowskiego samorozrachunku narodowego „Eichmann w Jerozolimie” autorstwa Hannah Arendt. Mogłoby wydać wiele innych tak cennych książek, a blokowanych dotąd w dziwny sposób w Polsce. „Znak” wolał jednak wydać książkę bezwartościową i katolickożerczą.

**Panie profesorze, jak najskuteczniej przeciwdziałać fałszom Grossa?**

- Uważam, że Kongres Polonii Amerykańskiej i inne organizacje polonijne powinny wystąpić z listami do rektora Uniwersytetu w Princeton bardzo ostro piętnującymi książkę Grossa jako jaskrawy przykład antynaukowych fałszów zrodzonych z rasowej nienawiści do Polaków. Rozważyłbym też sprawę wejścia na drogę sądową przeciw wydawnictwu „Znak”. Z powodu wydania i promowania książki rzucającej oszczerstwa przeciw polskim hierarchom, a w szczególności kardynałowi A. Sapiesze. Sugerowałbym również oskarżenie „Znaku” o promowanie książki, wyraźnie nagłaśniającej stanowisko Grossa, podważającego słuszność decyzji w Poczdamie i zaprzeczającego prawo Polaków do własności na Ziemiach Odzyskanych. Uważam brak odcięcia się od takich poglądów Grossa [por. s. 86 „Strach”] za równoważny ze zdradą polskich interesów narodowych. Katolickie i narodowe media w Polsce i Polonii powinny poddać gruntownej krytyce wszystkie kłamstwa Grossa, pokazując że jest on tylko cynicznym antypolakiem, hochsztaplerem. Aby przeciwdziałać kłamstwom Grossa i jego zwolenników w tak wpływowych mediach jak „TVN-24”, „Wyborcza”, [„der”] „Dziennik”, „Newsweek” etc. trzeba rozwinąć maksymalnie szeroką akcję odczytową na temat oszczerstw Grossa. Ja sam już dotąd ustaliłem plan moich wystąpień na ten temat w kilkunastu miastach m.in. Kraków, Kielce [dwukrotnie], Częstochowa [dwukrotnie], Łódź, Warszawa, Wrocław, Mielec, Bydgoszcz [dwukrotnie], Łomża, Szczecin, Inowrocław etc.

**Jakie są Pana najbliższe plany wydawnicze?**

W najbliższych tygodniach - w odpowiedzi na kłamstwa Grossa zdecydowałem się wznowić w poszerzonej wersji wydaną w 1998 r. książkę „Przemilczana Zbrodnia” o popełnionych na Polakach zbrodniach żydowskich komunistów na b. kresach wschodnich II RP w latach 1939-41. W najbliższych tygodniach, jeszcze przed świętami wielkanocnymi, wydam około 400 stronicową książkę „Żydzi - Polacy. Spory o historię”. Książka obejmie m.in. dawne tomiki „Żydzi w historii świata”, „Przemilczani patrioci polscy” [o propolskim nurcie Żydów - asymilatorów] i „Kogo muszą przeprosić Żydzi”. W ciągu dwóch lat zamierzam wydać [tu liczę na sponsorów] pierwszą gruntowniejszą historię stosunków polsko-żydowskich od czasów mordów dawniejszych aż po dziś dzień. Książka będzie liczyć około 1000 stron, zawartych w dwóch tomach. Nader ważny będzie fakt, że historia ta będzie wreszcie napisana z polskiego punktu widzenia. Dotąd gruntowniejsze historie polskich Żydów i ich stosunków z Polakami pisali wyłącznie Żydzi. Nie sprzyjało to pełnemu obiektywizmowi. Słynny historyk prof. Stefan Kieniewicz zwrócił kiedyś uwagę w „Polityce” na jednostronność publikacji o historii stosunków polsko-żydowskich, pisanych przez autorów mniejszości żydowskiej. Profesor Kieniewicz stwierdził że żydowscy autorzy mają zwyczaj skupiania się głównie na dwóch tematach: wkład żydowskiej mniejszości w polską kulturę, naukę etc. oraz problem dyskryminowania mniejszości żydowskiej przez polską większość. Takie ujęcie zaś było dalekie od przedstawienia całej problematyki stosunków obu narodów. Książka moja zerwie m.in. z niemądrą praktyką polegającą na tym, że w ogromnej części książek o stosunkach polsko-żydowskich pokazywano tylko stosunek Polaków do Żydów, a nie pokazywano jak Żydzi zachowywali się wobec Polaków. W tym roku być może już do końca

czerwca ukaże się swego rodzaju dzieło mojego życia 1200 stronicowa książka o historii Polski 1733-1939 w dwóch tomach. Książka ta będzie stanowiła wybór paruset najciekawszych tekstów z polskiej myśli politycznej. 1733-1939, poprzedzonej za każdym razem barwnymi sylwetkami autorów tekstów, dowódców, powstańców, żołnierzy i twórców. Książka ta, była przygotowywana przeze mnie przez kilkanaście lat od 1979 r. i zyskała sobie już przed laty w maszynopisie arcyentuzjastyczną recenzję znakomitego historyka prof. Jerzego Skowronka. Na początku lat 90-tych zerwano jednak ze mną umowę, bo wydawnictwo gdzie miała wyjść wołało iść „w komercję” niż wydać takie dzieło o historii. Teraz sytuacja się zmieniła i mam wreszcie środki na wydanie książki pokazującej w wielostronny sposób jak różne nurty polskiego myślenia i działania złożyły się na wybicie się Polski na niepodległość.

Wywiad przeprowadził - Henryk Pawelec z Patriotycznego Klubu Dyskusyjnego.

Nowy Jork 30 stycznia 2008

## GROSSMANIA

Jak podały w początkach stycznia (2008) polskojęzyczne telewizje, żydowski bajkopisarz, niejaki Jan Tomasz Gross, popełnił następną kontrowersyjną książkę szkalującą Polaków, pt. STRACH. Mimo odmowy kilku wydawnictw drukowania tego szmatławego paszkwilu (m.in. odmówił pseudo-katolicki „ZNAK”), całkiem ładnie oprawiony i zapewne ładnie wydrukowany trafi lada dzień do księgarń.

Nie! Nie czytałem ale zapoznałem się z poprzednim jego gniotem „Sąsiedzi” i nie sądzę aby ten antypolski paszkwilant zmienił ton i swój „pismacki” warsztat. Ale też nie muszę czytać, skoro znany polakożerca Konstanty Gebert, pisujący w żydowskiej Gazecie Wyborczej jako Dawid Warszawski, wystawia nowemu dziełu Grossa entuzjastyczną opinię.

Jest on rzekomo historykiem urodzonym w 1947 roku w Warszawie, więziony przed 1968 r. i po wypadkach marcowych znalazł się w USA. Z wykształcenia jest socjologiem ale wyklada na uniwersytecie Princeton historyę.

Jeśliby poszukiwać klasycznego przykładu dla zobrazowania „hate crime” (o którym wspomniano w jednym z poprzednich numerów PRP), to działalność wydawnicza i dydaktyczna J. T. Grossa jest tego doskonałą ilustracją. Nic bowiem nie rozbudza takiej nienawiści, jak nie udokumentowane zarzuty i tendencyjne komentarze, skierowane do oskarżanych. Jeśli w Polsce istnieje antysemityzm to z postaci szczątkowej przed 1989 rokiem, polscy Żydzi z Unią Wolności na czele, zapracowali na jego rewitalizację a J.T. Gross dopełnia właśnie jego wzmacnienia. Te wszystkie przejawy antysemityzmu jakie obserwujemy w ostatnich latach, są w dużym stopniu pokłosiem wysiłków J.T. Grossa.

Sam też muszę zrewidować swój stosunek do mej przeszłości. Był okres, że byłem nawet dumny, iż w czasach wojennej eksterminacji Żydów, moi Rodzice przyjęli pod naszą strzechę starego Żyda z dwójkiem wnuczka. Oczywiście ryzykując życie swoje, moje i mego Brata niemowlaka. Wnuczkę owego Żyda, starsza z rodzeństwa, nocą wywieźli do zakonnicy w nieodległej Radecknicy [o czym dowiedziałem się już po wojnie] a dziadka i wnuczka [mego rówieśnika] uprzedzonych przez granatowego policjanta, gestapowcy zabrali w czasie ucieczki (na szczęście poza naszym domem). Byłem dumny z mojej Matki, że przez całą okupację przechowała znajomej Ryfce sweter, który był wyjątkowo ciężki z powodu zaszytych w gęsto przyszytych guzikach bryłek złota. Ryfka przed samą wojną wyjechała do USA. Właścicielka po wojnie sweter odebrała nawet nie podziękowawszy - ot tak wygląda żydowska wdzięczność.

Zakładając że J.T. Gross, oskarża naród polski w imieniu narodu żydowskiego (trudno czynić inne założenie), o obojętność wobec zagłady Żydów w czasie okupacji hitlerowskiej, wnioskuję, iż Żydzi uważają Polaków za swych śmiertelnych wrogów. W tej sytuacji trudno odplacać im miłością, jako że nie ma takiego wśród wielu świątliwych Żydów, który poskromiłby fantazję J.T. Grossa i wyjaśnił światu że Polacy w czasie hitlerowskiego terroru mieli tyle samo do powiedzenia co i Żydzi. J.T. Gros urodził się po wojnie i z autopsji nie zna uczucia strachu, dlatego łatwo przychodzi mu odsądzanie od czci innych, za to, że lękali się o życie swoje, swych bliskich, sąsiadów czy całych miejscowości. J.T. Gross opisuje wszystko jakby to działo się w warunkach dzisiejszych, bez kontekstu historycznego, czyli jak sobie mały Jasio wyobraża terror hitlerowski. I to jest największe kłamstwo J.T. Grossa.

Myślę że obowiązek wyjaśnienia ducha tamtych mrocznych czasów, ciąży na żyjących jeszcze ocalałych z zagłady wojennej Żydów. Jednak jak słyszę M Edelmana, zaczynam wątpić czy naród żydowski stać na obiektywną ocenę przeszłości. Przeszłości nie wolnej od także odrażających aktów ludobójstwa i innych niegodziwości z obu stron a szczególnie - uporczywie kamuflowanych niegodziwości przedstawicieli narodu żydowskiego wobec Polaków. Żydzi przyjmują w tej materii pokrętną interpretację przeszłości, jakoby kaci Polaków narodowości żydowskiej, to byli indywidualni ludobójcy i niegodziwcy - a Żydzi od tego ręce umywają. Natomiast Polacy za każdy przypadek bezceństw popełnianych na Żydach są odpowiedzialni „in gremio”.

Dziś nie jestem już dumny z czynu moich Rodziców, nabieram coraz głębszego przekonania, że służyli tym który dziś za wrogów nas mają (cóż w tym dziwnego że niektórzy zaczynają odplacać tą samą monetą), czyli naszym wrogiom. Jednak działalność literacka J.T. Grossa ani nie służy prawdzie [bo prawdy tam niewiele] ani pojednaniu, ani tolerancji ani wreszcie walce z nienawiścią. J.T. Gross jest siewcą nienawiści między Polakami i Żydami, rozdrapywaczem zabliznionych ran i rozsądnikiem waśni narodowościowych.

Chcę jeszcze zauważyć że w „dramatach” Grossa (bez pozycji „Strach”), główni sprawcy nieszczęść Żydów - Niemcy (nie jacyś tam bezpaństwowi hitlerowcy), odgrywają role drugoplanowe, prawie ich nie ma na polskiej ziemi, mimo okupacji niemieckiej Polacy w Wartegau i Generalnej Guberni rządzili nadal a gubernator Frank był tylko „kwiatkiem do kożucha”, zwykłym figurantem...

Takie przedstawianie przez Grossa, warunków w jakich odbywało się wyniszczanie Żydów, jest chyba realizacją ogóln żydowskiej strategii uwolnienia Niemców od winy za holocaust (bo ukryć się go nie da a winny musi być - najwygodniej obciążyć tym absurdalnym zarzutem Polaków). Sądzę że nie bez znaczenia jest tu fakt iż na podstawie „Umowy o zadośćuczynieniu” z 1952 roku do 2000 roku, RFN a później zjednoczone Niemcy przekazały państwu Izrael 35 miliardów DM a do pozostałych beneficjentów holocaustu 65 miliardów DM. Dodatkowo Niemcy przekazują Izraelowi corocznie, równowartość 100 milionów DM. Za takie pieniądze można zapomnieć o Auschwitz i innych obozach śmierci. I to jest podstawa funkcjonowania „biznesu o nazwie holocaust”.

Niby wszystko jasne, ale nie do końca. Jako że nic nie dzieje się bez celu, zastanawiać może jaki cel ma JT. Gross w

szkalowaniu Polaków. Sama chęć zemsty, hołubione latami uczucie nienawiści wobec Polaków, wydają się zbyt słabymi podnietami dla tej erupcji nienawiści w jego paszkwilach. Komu i w jakim celu prostuje ścieżki.

Nie bardzo wierzę w to że po zdewastowaniu Ameryki Północnej (czego symptomy zaczynają być widoczne) centrum Żydowskie, przeniesione zostanie do Polski. W naszej Ojczyźnie są raczej gośćmi niechcianymi, bo zachowują się nie jak goście a jak właściciele. A skoro ich nie chcą a oni się koniecznie tu wpychają, należy Polaków spacyfikować, obezwładnić, obrzydzić poczucie przynależności narodowej. Aby zapowiadana przez niektórych transplantacja żydowskich centrów decyzyjnych z USA do Polski mogła się odbyć - nad Wisłą musi być przygotowany odpowiedni grunt. I właśnie czyni to J.T. Gross. Nie powinienem tego pisać, ale nie potrafię sobie odmówić tej przyjemności, słowa jego skutkują umacnianiu poczucia polskości i wzrostem nastrojów antyżydowskich. Ale niech pisze dalej, nikt z Polaków takich efektów w żaden sposób nie osiągnąłby.

W każdym kraju rządzonym przez prawdziwych przedstawicieli narodu, taki typ jak J.T. Gross szkalujący w sposób niewybredny narodowość, byłby ścigany listem gończym a po przylocie pojmany i plawiony we właściwym mu środowisku - szambie, a po obeschnięciu w smołę, wytulany w piórach i puszczony w świat jako „persona non grata”.

A tak już na marginesie, wygląda na to że Żydzi nie potrafią odnajdywać się w świecie w którym antysemityzm nie byłby potrzebny, w którym Żydzi nie zasługiwali by na antysemityzm.

*Józef Guzik – 16 stycznia 2008 r.*

### PARANOIDALNA DYPLOMACJA

Opinie, wyrażane przez krytyków obecnego rządu, którzy dopatrują się powiązań wielu jego członków z nieprzyjaznymi Polsce (a często wręcz antypolskimi) środowiskami krajowymi i zagranicznymi, określane są często przez liberalne media jako paranoidalne.

Tymczasem, patrząc na ostatnie posunięcia polskich władz w stosunku do Polonii, nasuwa się uwaga, że to właśnie ich decyzje zasługują na takie miano.

Przykładem może być powołanie ex-komunisty Marka Borowskiego na stanowisko Szefa Komisji Sejmowej d/s Stosunków z Polonią. Środowisko polijne skupione wokół Kongresu Polonii Amerykańskiej w stanie New Jersey [USA] wysłało list z protestem przeciwko tej nominacji do Marszałka Sejmu Bronisława Komorowskiego. Niestety, polonijne i polskie media przemilczały ten protest, który praktycznie wyrażał opinie większości amerykańskich Polonusów. Nieprzypadkowo chyba mówi się o **mediach polsko-języcznych a nie polskich**.

Polonia nie musiała długo czekać na następny policzek ze strony polskich władz.

Jak się dowiadujemy z niezależnej prasy krajowej, nowy szef MSZ Radek Sikorski wydał specjalne zalecenie oraz listę działaczy polonijnych, z którymi polscy dyplomaci nie powinni utrzymywać kontaktów. Na liście tej znaleźli się tak znani polonijni działacze z Ameryki Południowej, jak Jan Kobyłański - Prezes USOPAŁ, Marian Kurzac, szef najstarszej i największej organizacji polonijnej w Brazylii - JUVENTUS oraz ksiądz Jerzy Morkisz też z Brazylii. Ta bezprecedensowa decyzja już wyrządziła szkodę Polonii południowo-amerykańskiej, ponieważ ambasada polska w Brazylii wycofała się z uczestnictwa w organizowaniu obchodów 150-lecia utworzenia Juventusu.

Możemy się jedynie domyślać jakie były przyczyny wydania przez polskie MSZ takiej antypolskiej decyzji, ale warto tutaj przypomnieć, że nie tak dawno temu, ówczesny minister spraw zagranicznych Bronisław Geremek zainicjował podobną akcję przeciwko - ś.p. Prezesowi Kongresu Polonii Amerykańskiej Edwardowi Moskalowi.

Wówczas E. Moskał zebrał ponad 9 mln podpisów Polonusów dla poparcia idei przystąpienia Polski do NATO. Geremek próbował zdyskredytować Moskała, zarzucając mu rzekomy antysemityzm - nie dlatego że Moskał chciał przystąpienia Polski do NATO, ale z obawy rosnącej popularności i posłuchu Polonusów wobec Prezesa. Z obawy, że Polonia będzie miała niekwestionowanego lidera, który byłby już poza „ich” (czytaj „międzynarodówki”) kontrolą.

Obecnie wykorzystuje się zarzuty wysmażone kilka lat temu w kuchni Gazety Wyborczej przeciwko Janowi Kobyłańskiemu, które zostały jednoznacznie odrzucone przez IPN.

Na pierwszy rzut oka, ta wroga akcja polskich władz przeciwko Polonii wydaje się irracjonalna, po prostu głupia. Mało powiedziane - jest rasistowska. Szczególnie kiedy popatrzymy na korzyści jakie wiele krajów odnosi z przyjaznych stosunków ze swoimi imigrantami (choćaby Irlandia lub Chiny). Tymczasem obecne polskie władze zachowują się jak ich komunistyczni poprzednicy, którzy nasyłali na Polonię swoich tajnych agentów, których zadaniem była infiltracja i rozbijanie organizacji polonijnych, celem obniżenia ich znaczenia i wpływów w krajach osiedlenia. Czy można się jednak temu dziwić, kiedy pamiętamy „osiągnięcia” takich polskich dyplomatów o żydokomunistycznych korzeniach jak Gugała, Schnepf, Meller lub Geremek. I tacy reprezentowali Polskę na arenie międzynarodowej! Obecnie do ich grona dołącza minister Radek Sikorski ze swoim doradcą prof. Bartoszewskim.

*Feliks Dziekański (New Jersey)*

### CORAZ WIĘCEJ TUPETU

Niemal od tygodnia trwa w Polsce festiwal Jana Tomasza Grossa, z wykształcenia socjologa, który z uwagi na podjęcie się pewnych zadań, jest reklamowany jako „światowej sławy historyk”. Pierwszym głośnym wyczynem Jana Tomasza Grossa na niwie historycznej była książka „Sąsiedzi”, w której przypisał mieszkańcom Jedwabnego, odpowiedzialność za wymordowanie tamtejszych Żydów, zawyżając przy okazji liczbę ofiar. Liczni autorzy, m.in. prof. Jerzy Robert Nowak, wytknęli Janowi Tomaszowi Grossowi liczne kłamstwa, w tym również - fałszywe świadome, ale na autorze „Sąsiadów” nie zrobiło to najmniejszego wrażenia, podobnie jak na środowiskach i mediach, które w promocję tej książki i jej autora bardzo się zaangażowały.

Nie ma w tym nic dziwnego; ani Janowi Tomaszowi Grossowi, ani tym środowiskom i mediom nie chodziło o żadną prawdę - tylko o wywołanie skandalu, który wpisaby się w zapowiedzianą w 1996 przez ówczesnego sekretarza Światowego Kongresu Żydów Izraela Singera akcję „upokarzania Polski na arenie międzynarodowej”. Akcja ta, była i jest obliczona na uzyskanie dwójakiego rezultatu: po pierwsze, chodzi o doprowadzenie społeczeństwa polskiego i polskich władz państwowych do stanu bezbronności wobec roszczeń wysuwanych pod adresem Polski między innymi przez Światowy Kongres Żydów. Izrael Singer, wcale zresztą tego nie ukrywał, przeciwnie - podkreślał związek akcji

„upokarzania Polski na arenie międzynarodowej” z roszczeniami majątkowymi, wysuwanymi przez Światowy Kongres. Po drugie - celem „upokarzania Polski” było i jest delikatne i stopniowe przesuwanie odpowiedzialności za zbrodnie popełnione między innymi na Żydach podczas II wojny światowej z państwa i narodu niemieckiego na naród polski. Żeby ta operacja wyglądała w miarę wiarygodnie, trzeba spreparować odpowiednie dowody zarówno na „polski antysemityzm”, jak i odpowiednie dowody „polskich zbrodni”. Zajmują się tym zarówno wynajęci publicyści, z uporem używający określenia „polskie obozy koncentracyjne”, jak i „światowej sławy historycy” w rodzaju Jana Tomasza Grossa, którzy dostarczają tak zwanych „historycznych przykładów”.

Jak pamiętamy, rozgłos, jaki „sprawie Jedwabnego” nadany został książką Jana Tomasza Grossa „Sąsiedzi”, doprowadził do uroczystości oskarżycielsko-ekspiacyjnej której kulminacyjnym momentem były przeprosiny złożone przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. I właśnie o to chodziło, bo później nikt już specjalnie Jedwabnem się nie interesował.

Ale sprawa roszczeń majątkowych nadal nie została załatwiona, więc i akcji „upokarzania Polski na arenie międzynarodowej” nikt nie odwołał. Przeciwnie - nabrała ona jeszcze większego rozmachu, a stałym jej elementem okazała się twórczość „światowej sławy historyka” Jana T. Grossa, który najwyraźniej nabrał rezonu, tupetu i śmiałości. Jego kolejna książka „Strach” idzie już na całość, bez liczenia się z jakimikolwiek historycznymi realiami. Ale bo też „światowej sławy historykowi”, podobnie jak jego inspiratorom i promotorom nie idzie o żadne realia - tylko o wykorzystanie sytuacji, iż społeczeństwa na Zachodzie, przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych, nie mają bladego pojęcia o wojennej i powojennej sytuacji w Europie Środkowej, w tym również w Polsce - by tym łatwiej przedstawić tam Polaków jako naród morderców w nadziei, że w tej sytuacji łatwiej będzie pozyskać tamtejsze rządy do wywierania nacisków na rząd polski.

Środowiska i organizacje żydowskie, zwłaszcza w Polsce, twierdzą wprawdzie, że zależy im tylko na ujawnieniu prawdy, ale nie odcinają się ani od metody przyjętej przez „światowej sławy historyka”, zaś autorów wytykających mu ewidentne i świadome kłamstwa oskarżają o „antysemityzm”. Ponieważ wiele osób publicznych w Polsce, nie wiadomo dlaczego panicznie takich oskarżeń się boi, o żadnej merytorycznej dyskusji nie może być mowy, bo ryzyko zarzutu antysemityzmu działa paraliżująco niczym wzrok bazylijski.

Warto w tej sytuacji przypomnieć raz jeszcze, że podczas uroczystej reaktywacji w Polsce łoży B'nai B'rith, czyli tak zwanego „Zakonu Synów Przymierza”, jej przewodniczący przedstawił dwa cele, jakie stawia przed sobą ta organizacja: realizację tak zwanych roszczeń majątkowych i pacyfikację Radia Maryja. Książka Jana T. Grossa jest więc elementem tego przedsięwzięcia i jeśli zasługuje na uwagę, to tylko ze względu na rolę, jaką ma w tych projektach do odegrania.

Dodatkowej pikanterii dodaje temu wszystkiemu okoliczność, że festiwal, jaki pewne środowiska organizują książce Jana Tomasza Grossa, rozpoczął się niemal w przeddzień kolejnych już, jedenastych ogólnopolskich obchodów „Dnia Judaizmu”. Jego oficjalnym celem ma być upowszechnienie życzliwości wobec Żydów w środowiskach chrześcijańskich. Dlaczego akurat i tylko wobec Żydów a nie wobec ludzi w ogóle - mniejsza o to - ale trzeba przyznać, że ani bajkopisarska działalność „światowej sławy historyka”, ani inspiratorów i propagatorów jego oszczerczych haggad, specjalnie chrześcijanom sytuacji nie ułatwia. Przeciwnie - mogą oni poczuć się w tych okolicznościach zachęceni do plucia pod wiatr, a do takich poświęceń nie każdy jest zdolny, a jeśli już musi się poświęcać - robi to bez żadnej przyjemności. Ale czasy mamy coraz mniej przyjemne, więc chyba będziemy musieli przyzwyczaić się do cierpliwego znoszenia różnych dopustów - chyba, żeby okazało się, że to nie jest wcale konieczne.

Szczęść Boże!

Mówił Stanisław Michalkiewicz

Felieton Radio Maryja 2008-01-17 ([www.michalkiewicz.pl](http://www.michalkiewicz.pl))

## KS JERZY POPIELUSZKO I PROCES

Ostatnio pojawiła się na ekranach TV, postać Romana Giertycha. Tym razem, nie jako polityka, ale jako adwokata rodziny księdza Jerzego Popiełuszki, domagającej się nowego procesu, który ma wyjaśnić tajniki morderstwa.

Następny kadr z ministrem tzw. sprawiedliwości, panem Cwiąkalskim, który stara się, mówiąc slangiem prawniczym, „ukręcić sprawie głowę”. Odmawia rodzinie Popiełuszków prawa do procesu, ze wskazaniem kierunku IPN.

Usłużne media wystrzelują celny pocisk z arsenału „łapaj złodzieja”, przypisując Giertychowi, chęć zdobycia elektoratu „na tragedii ks. Jerzego Popiełuszki”.

Powstają dwa problemy. **Pierwszy**, to problem seryjnych przecież, morderstw księży polskich. **Drugi**, to problem moralności ich adwokata Romana Giertycha.

Zaczynając od pierwszego.

Od początku pilnie obserwowałem akcję zamordowania księdza Jerzego. Prawie natychmiastowe wykrycie zbrodniarzy, proces, skazanie, zamknięcie sprawy.

Proces przypominał grzebanie w mechanizmie zegarka. Badano dokładnie trybiki dwóch kółeczek mechanizmu, ich dokładność ząbienia, współdziałanie.

Winnych znaleziono i osądzono.

Dwóch polskich chłopaków, którym wcześniej wyjaśniono cele i zadania „SOLIDARNOŚCI”, te prawdziwe. Potwierdziły to następne wydarzenia.

Nie można im zarzucić, że nie działali z pobudek patriotycznych.

W następnych procesach, grzebano w następnych trybikach. Następnych osądzono i skazano.

Nic nie wskazuje na to, że **sprawę ktokolwiek zacznie traktować poważnie**. - „Procesy” mają za zadanie sprawę zagmatwać a nie wyjaśnić. Szukanie następnych „kółeczek” w zegarku mija się z celem, przed postawieniem pytania,

**Kto i jaki miał cel w mordowaniu księży polskich?**

Czy tak szybkie „odnalezienie” sprawców morderstwa nie było wcześniej zaplanowane, by wskazać mityczną „komunę” jako zbrodniczy system, konieczny do wymiany, nie wymieniając razem z NIA operatorów tego systemu, a jedynie podczepiając pod następny LIBERALIZM?



Czy morderstwa następnycy księży, w tym księdza Niedzielaka, Suchowolca, Zycha, miały za zadanie wzbudzić nienawiść w Narodzie Polskim do systemu państwa opiekuńczego, panującego w PRL, i sprowokować ich do wyjścia na ulicę, by udowodnić towarzyszom radzieckim, i niezbyt rozgarniętym a chciwym towarzyszom polskim "konieczność wymiany systemu" komunistycznego na liberalny?

Czy cała akcja, w tym SOLIDARNOŚĆ, strajki, strzelanie do górników, mordowanie księży, nie są wpisane w jeden cel - ograbienie Narodu Polskiego, przejęcie jego własności, poddanie go pod panowanie nowych właścicieli, a w ostateczności zniszczenie Państwa i Narodu?

W jakim stopniu cel już zrealizowano?

Kto pomógł i pomagać będzie (jakie siły, jakie instytucje) sterujące sumieniem Narodu?

Czy te pytania, jest zdolny postawić były polityk i adwokat Roman Giertych na ewentualnym przyszłym procesie?

Uważam, że NIE!

Po pierwsze, udowodnił, że jeszcze nie dorósł do roli gracza politycznego. Został dokładnie rozpracowany przez odpowiednie komórki antypolskie. Wszczepiono mu wirus który nazwałem „wałęszizmem”, taka współczesna choroba polskich polityków. Przejawia się w niezmacną wiarę w swoją mądrość i nieomyślność. Skutkuje to, otaczaniem się jedynie pochlebcami, eliminowanie ludzi myślących ze świata polityki. Choroba idzie z góry do dołu. Na szczeblach wojewódzkich i powiatowych, pochlebcy urastają do rangi nieomyślnego wodza i eliminują myślących.

Popis swojej indolencji wódz LPR-u dał w wywiadzie do przyjaznej mu Gazety Wyborczej, w którym - oskarżany o antysemityzm - wyrzekł się swego dziadka Jędrzeja Giertycha a przy okazji człowieka po którym nosi imię - Romana Dmowskiego.

To wirus „wałęszizmu” nie pozwolił mu na studiowanie wypowiedzi i działań współczesnych polityków. Mam na myśli śp. Edwarda Moskala, b. szefa Kongresu Polonii USA.

Przeciwko niemu również wytoczono działo antysemityzmu. Odpowiedział zgodnie z prawdą i z godnością. **"Szczepan Szański uważam Żydów, jako normalnych i przyjaznych ludzi. Nie czuję do nikogo żadnych uprzedzeń rasowych, czy religijnych, tak jak i Polacy. Natomiast, gdy Naród Polski i Polska jest atakowana, okradana, niszczone - jako syn Narodu Polskiego mam obowiązek stanąć w jego obronie. Wrogiem Polski i Polaków, jak widać w amerykańskich mediach, są przedstawiciele decydentów żydowskich. To oni, tworzą antysemityzm w duszach wszystkich narodów. W mojej duszy, przykro mi mówić, również go zasiał, ale jest to antysemityzm jedynie przeciwko wrogom Polski i Polaków. Tak jestem antysemitą, ale na życzenie wrogów mojego Narodu i jestem z tego dumny".** O dziwo, żydowskie media przestały go prześladować za rzekomy "antysemityzm".

Pan Roman Giertych nie musiał wcale myśleć. Miał gotowy wzór, by odeprzeć ataki żydowskich wrogów Polskiego Narodu. Nie musiał tego mówić od siebie. Wystarczyło przytoczyć prawdę Edwarda Moskala.

Ja osobiście nie wątpię w patriotyzm i odwagę obu Giertychów. Ale trochę więcej pokory. Mniej zadufania w swoją nieomyślność. Radzę wyrobić w sobie zdolność rozpoznawania ludzi myślących, ostatecznie nie jest to takie trudne, dla średnio uzdolnionego człowieka, i korzystania z ich umysłów. No i przede wszystkim uczciwość, rzecz dla pośta III RP, prawie niemożliwa.

Podsumowując działania Giertychów.

Są oskarżani o zlikwidowanie dwóch stronnictw narodowych, SN oraz SND - endecji. Oto jakim sposobem - wpierw fuzja, by się wzmocnić. Potem zmiana nazwy na LPR, wejście do Sejmu, przyjęcie stanowiska ministra.

Właśnie tą marchewką "wałęszizmu", pana Romana pożądnie podpompowano. I dalej, dwa - nieroztropne antypolskie wysoki. Jeden z helikopterem w Jedwabnem, drugi to słynny wywiad w Gazecie Wyborczej. Jeżeli to połączymy z działaniami małych wodzów na prowincji - mamy efekty.

Elektorat patriotyczny odstąpił od takich Wodzów, i chyba miał rację. Pozostało puste miejsce dla polityków wolnych od „wałęszizmu”, tych odrzuconych za samodzielne myślenie, patriotycznych i uczciwych. Ale czy będą posiadali odpowiednią siłę przebicia?

Szczepan Szański (20 stycznia 2008)

## CASUS GROSSA

Nie milkną echa, pojawienia się na polskim rynku księgarskim, antypolskiego paszkwilu autorstwa J. T. Grossa. Szczególnie podniecają się zawartymi w nim oszczerstwami, mecenasi interesów żydowskich w Polsce, tacy jak oczywiście GW (b. poseł AWS Czech), Tygodnik Powszechny, abp Życiński oraz przedstawiciele gmin i instytucji żydowskich w Polsce. Generalnie stosowane są dwie taktyki przynajmniej w efekcie rację Grossowi.

Pierwsza, to łagodzenie obraźliwego wydzwięku kalumni, zawartych w owej „księdze strachów” [K. Gebert, Sz. Weiss] i druga taktyka to potwierdzanie też tam zawartych. Z żydowskiego chóru wylał się jedynie prof. L. Kołakowski, który w rozmowie z Michnikiem, zauważył że Polacy wyświadczyli Żydom tyle dobra że na takie potraktowanie nie zasługują.

Sam Gross obstaje przy swoim i grozi skandalem jeśli prokuratorzy nie zaprzestaną rozpatrywania jego oszczerstw pod kątem znieważania narodu Polskiego. Szkalować Polaków to nie skandal ale nazwać to po imieniu to i owszem, wszakże Żyd nigdy nic złego nie zrobił i nie zrobi. Ten szum medialny wokół „Strachu” jest nieprzypadkowy, wydaje się że Żydzi zorientowali się że „strzelili sobie w stopę” bo J.T. Gross przeholował. Głosi bowiem bezkarnie poglądy jawnie rasistowskie, wyraźnie inspirowane antypolonizmem.

Niestety polscy historycy (nie mówię tu o takich filosemitach jak prof. Paczkowski), jak ognia boją się zająć jasnego stanowiska wobec oczywistych kłamstw Grossa. Kogo się boją? Wiadomo - żydowskich wpływów w organach które mogą wyrzucić krzywdę każdemu kogo nie lubią Żydzi. Jedynie kard. Dziwisz, prof. Nowak, dr Chodakiewicz i ktoś z IPN, odważyli się stanąć do bitwy o honor Polaków. Dołączył do nich w TV Info prof. Wolniewicz, oświadczając że taka książka nie powinna być wydana w Polsce a skoro ją wydano, oznacza to że działa u nas żydowska V kolumna.

Istota sprawy polega na tym że, Żydom antysemityzm potrzebny jest jak „woda życia”, byle nie przybierał rozmiarów niekontrolowanych przez Żydom. Bez takiego „łłącego się” antysemityzmu, byłiby zwykłymi Cyganami, no więc tam,

gdzie antysemityzm wygasa, wkracza podżegacz i rozpala go na nowo. Przypadek (casus) Grossa, jest ilustracją takiego właśnie działania, tyle tylko że przedobrzył i antysemityzm pełzającego (czyli niechęć, może zaowocować czymś czego nikt nie oczekuje).

Oskarżanie Polaków o antysemityzm w Polsce, gdzie najwyższe urzędy, media, schowbiznes, organa sprawiedliwości i bankowość są obsadzone albo przez osobników narodowości żydowskiej albo żydofilów, ma raczej charakter farsy. Jednak Żydzi z całą powagą, nauczają cały świat o polskim antysemityzmie a wszyscy kiwają głowami uznając że jest to prawda absolutna taka jak Al'kaida (choć nie wiadomo co myślą).

No bo nawet średnio zapoznany z realiami epoki, którą opisuje Gross w paszkwilu „Strach”, wie doskonale że Niemcy tępiąc Żydów, zabierali im wszystko, łącznie z włosami zębami i lojem, dobierając jeszcze u Polaków. Natomiast fala Żydów która napłynęła na ziemię polską po 1945 roku z ZSRR, wraz z „wyzwolicielką Armią Czerwoną”, była goła „jak święci tureccy” i sama by coś chętnie przywłaszczyła.

W dostatku żyli funkcjonariusze wymiaru sprawiedliwości, UB, NKWD i LWP pochodzenia żydowskiego. „Władza ludowa” która w latach 1945-1946, zawłaszczała przez nacjonalizację majątki [w tym żydowskie, zresztą zdobyte poprzez lichwę - arendy], opierała się głównie na terrorze żydowskim wobec Polaków. Czyli swoi zabrali swoim a teraz Gross, obwinia za to nas, typowa faryzejska logika.

Rozeźlony prof. Jerzy R. Nowak, chwycił za „pióro” i „wywalił” na stół niedoskonałości warsztatowe Grossa oraz jego tendencyjne interpretacje, co dla historyków z pewnością będzie doskonałą pożywką (po jednej i po drugiej stronie). Ze smutkiem konstatują jednak że skutek społeczny wysiłku pana Profesora będzie ograniczony.

Po pierwsze, dowody nieprofesjonalności Grossa przytoczone przez prof. Nowaka, opisane w Naszym Dzienniku, dotarły tylko i wyłącznie do kręgu czytelników tego dziennika. Czyli o szalbierstwach Grossa, przekonały przekonanych. Niewątpliwie argumenty pana Profesora są zasadne ale nie stały się sensacją, za którą gonią inne publikatory, czyli nie „poszły w naród”. Gdyby jednak nie były tak wyważone i miały elementy kontrowersyjności, zaczęłyby się szum, krytyka, ujadanie a wówczas wielu sięgnęłoby do recenzji pana Profesora.

Po drugie, recenzja prof. Nowaka, nacelowana jest na dyskredytację autora „Strachu”. Żydzi oraz wszelkiej maści żydofile i tak będą nazywać go historykiem, a co najważniejsze, będą wierzyć święcie w jego brednie, bo to, odpowiada ich kompleksom i interesom. Polacy świadomi tego co się wokół dzieje wiedzą co sądzić o Grossie, a po baśniach pt. „Sąsiedzi” i „Strach” - przybyło ich sporo. Większość Rodaków jednak nie ma ugruntowanej świadomości narodowej i tym jest „wszystko jedno”. Co prawda zawsze będzie można odwołać się do argumentów, przedstawionych przez prof. Nowaka, lecz mimo że są celne, to wydaje mi się, że i tak za mało dynamiczne (agresywne) aby obalić mit Grossa w polskojęzycznych mediach.

Po trzecie, tylko pozycja nawet nie książkowa a zwykła broszura, dokumentująca zbrodnie osobników narodowości żydowskiej na Polakach, byłaby właściwą reakcją na paszkwile „Strach” i „Sąsiedzi”. Nawet nie trzeba byłoby jej reklamować, zrobiliby to za nas sami Żydzi, dysponujący monopolem medialnym. Poszłaby „jak woda”. Najlepszą obroną jest wszakże atak i opędzanie się przed różnymi Grossami, Kosińskimi itp., ale to tylko poprawia samopoczucie że coś się robi i nie ma wpływu na losy wojny.

Ale tylko w ten sposób można wylać zęby Molochowi, w którego służbie Gross i inni polakożercy są tylko pacholkami. Unieszkodliwienie jednego pachola niczego nie zmienia, „działa” należy celować w żydowski nacjonalizm i antypolonizm. Żydzi nie mają żadnych skrupułów przed posądzeniem nas o antysemityzm, który de facto występował dotychczas w postaci szczątkowej. Nie mają żadnych skrupułów aby umniejszać rolę Niemców w holocaustie a wyolbrzymiać rolę Polaków. Natomiast po naszej stronie, oprócz wyżej wymienionych - profesory, docenty i doktory, wykształceni za nakłady finansowe narodu Polskiego, podkulili ogony pod siebie i przycupnęli w cieniu pod miedzą ze strachu, że jakieś stanowisko im może umknąć. Ot maluczy..., jak myślą o nas na „zachodzie Świata”.

Cezary Rozwadowski 19-01-2008

*To Twoja kolejna "lektura obowiązkowa". Przeczytaj, a zrozumiesz sam. Artykuł dr K. Petrova.*

*Państwo narodowe opodatkowuje własnych obywateli; imperium opodatkowuje inne państwa narodowe (...). W XX wieku, po raz pierwszy w historii, Ameryce udało się opodatkować świat nie wprost - za pośrednictwem inflacji. Zamiast bezpośrednio domagać się podatku, jak czyniły to wszystkie poprzednie imperia, USA rozprowadziły po świecie, w zamian za towary, własną walutę bez pokrycia - dolary - z zamiarem późniejszego doprowadzenia do ich inflacji i dewaluacji. To z kolei umożliwiło odkupienie każdego następnego dolara za mniejszą ilość dóbr. Owa różnica stanowiła imperialny podatek spływający do Stanów Zjednoczonych. A oto, jak do tego doszło.*

*Irańska Giełda Naftowa - prawdziwy powód planowanego ataku USA na Iran Dr Krassimir Petrov.*

Dr Krassimir Petrov

## DLACZEGO USA MUSZĄ ZBOMBARDOWAĆ IRAN?

### SZEŚĆ I

#### I. EKONOMIA IMPERIÓW

Państwo narodowe opodatkowuje własnych obywateli; imperium opodatkowuje inne państwa narodowe. Historia imperiów, od hellenistycznego i rzymskiego po osmańsko-tureckie i brytyjskie, poucza nas że ekonomicznym fundamentem każdego bez wyjątku imperium jest opodatkowanie innych narodów. Zdolność imperium do narzucania podatków zawsze opiera się na lepszej i silniejszej gospodarce, a w konsekwencji - na lepszym i silniejszym wojsku. Część podatków ściąganych od poddanych szła na podnoszenie stopy życiowej obywateli imperium; część zaś służyła dalszemu wzmocnieniu dominancji militarnej niezbędnej do egzekwowania owych podatków.

Historycznie rzecz biorąc, kraje podporządkowane składały daniny w rozmaitych formach - zwykle w złocie i srebrze tam, gdzie kruszce te miały walor pieniądza, ale nieraz także w postaci niewolników, żołnierzy, ziemiopłodów, bydła czy innych produktów i surowców naturalnych, w zależności od tego, jakich dóbr gospodarczych imperium żądało a kraj

podwładny był w stanie dostarczyć. Dawniej opodatkowanie na rzecz imperium miało zawsze formę bezpośrednią: państwo podporządkowane przekazywało te dobra gospodarce wprost do imperium.

W XX w., po raz pierwszy w historii, Ameryce udało się opodatkować świat nie wprost - za pośrednictwem inflacji. Zamiast bezpośrednio domagać się podatku, jak czyniły to wszystkie poprzednie imperia, USA rozprowadziły po świecie, w zamian za towary, własną walutę bez pokrycia - dolary, z zamiarem późniejszego doprowadzenia do ich inflacji i dewaluacji. To z kolei umożliwiało odkupienie każdego następnego dolara za mniejszą ilość dóbr, właśnie owa różnica [między ilością dóbr importowanych a eksportowanych] stanowiła imperialny podatek spływający do Stanów Zjednoczonych. A oto, jak do tego doszło.

W początkach XX wieku gospodarka USA uzyskała dominującą pozycję w świecie. Dolar amerykański był wówczas ściśle związany ze złotem, toteż jego wartość ani nie rosła, ani nie malała, lecz była wciąż równa tej samej ilości złota. Wielki Kryzys, z poprzedzającą go inflacją w latach 1921-29 oraz napęczniałymi deficytami budżetowymi w latach następnych, pokaźnie zwiększył ilość waluty w obiegu - dalsze utrzymywanie jej pokrycia w złocie stało się niemożliwe. To skłoniło Roosevelta do zniesienia w 1932 sprzężenia między wartością dolara a wartością złota. I do tego momentu USA mogły co prawda dominować w gospodarce światowej, ale, w sensie ekonomicznym, nie były jeszcze imperium. Stała wartość dolara i jego wymiennialność na złoto nie pozwalała Amerykanom ekonomicznie wykorzystywać innych krajów.

Amerykańskie imperium (abstrahując, kto stoi za sterami tego imperium) w sensie ekonomicznym narodziło się w Bretton Woods w 1945 roku. Wprowadził dolar nie był już w pełni wymienny na złoto, ale ową wymiennialność na złoto zagwarantowano rządowi innych państw, i tylko im. Tym samym dolar stał się walutą rezerwową całego świata. Było to możliwe, ponieważ w czasie II wojny światowej Stany Zjednoczone zaopatrywały aliantów żądając zapłaty w złocie, dzięki czemu zgromadziły u siebie znaczną część światowych zasobów tego kruszcu. Imperium nie mogłoby zaistnieć, gdyby, zgodnie z postanowieniami z Bretton Woods, podaż dolara pozostała ograniczona i nie przekraczała wartości dostępnego złota. Umożliwiłoby to pełną wymianę dolarów z powrotem na złoto. Jednak polityka "armaty i masła" z lat sześćdziesiątych miała typowy charakter imperialny: podaż dolara zwiększano nieustannie, żeby finansować wojnę w Wietnamie i projekt "wielkiego społeczeństwa" L. B. Johnsona. Większość owych dolarów trafiała za granicę w zamian za towary sprzedawane do USA bez szans na odkupienie ich po tej samej cenie. Wzrost zasobów dolarowych za granicą wywoływany przez nieustanny deficyt handlowy Stanów Zjednoczonych był równoznaczny z opodatkowaniem z klasycznym podatkiem inflacyjnym nakładanym przez dany kraj na własnych obywateli, tyle że tym razem był to podatek inflacyjny nałożony przez USA na resztę świata.

Kiedy zagranica zażądała w latach 1970-71 wymiany posiadanych dolarów na złoto, 15 VIII 1971 rząd USA ogłosił niewypłacalność. Wprowadził opinię publiczną frazesami o "zerwaniu więzi między dolarem a złotem", ale w rzeczywistości odmowa spłaty w złocie była aktem bankructwa rządu Stanów Zjednoczonych. W gruncie rzeczy USA ogłosiły się wtedy imperium. Wyciągnęły z reszty świata ogromną ilość dóbr, nie mając zamiaru ani możliwości ich zwrócić, a bezsilny świat musiał się z tym pogodzić - świat został opodatkowany i nic nie mógł na to poradzić.

Od tego momentu, aby Stany Zjednoczone mogły utrzymać status imperium i nadal ściągać podatki, reszta świata musiała w dalszym ciągu akceptować - jako zapłatę za dobra ekonomiczne - stale tracące na wartości dolary. Musiała też gromadzić ich coraz więcej. Trzeba było więc dać światu jakiś powód do gromadzenia dolarów, a powodem tym stała się ropa.

Gdy coraz wyraźniej było widać że rząd USA nie zdoła wykupić swych dolarów płacąc za nie złotem, zawarł on w latach 1972-73 żelazną umowę z Arabią Saudyjską: USA będą wspierać władzę królewskiej rodziny Saudów a w zamian za to, kraj ten będzie sprzedawał ropę wyłącznie za dolary. Śladem Arabii Saudyjskiej miała podążyć reszta państw OPEC. Ponieważ świat musiał kupować ropę od arabskich krajów naftowych, utrzymywał rezerwy dolarowe, aby mieć czym za nią płacić. Świat potrzebował coraz więcej ropy, a jej ceny szły stale w górę, toteż popyt na dolary mógł tylko wzrastać. Wprowadził dolarów nie można już było wymienić na złoto, ale za to stały się one wymiennalne na ropę naftową.

Sens ekonomiczny wspomnianej umowy sprowadzał się do tego, że dolar miał pokrycie w ropie naftowej. Dopóki tak było, świat musiał gromadzić coraz większe sumy dolarów, ponieważ były one niezbędne, aby móc kupić ropę. Tak długo jak dolar był jedynym dopuszczalnym środkiem płatności za ropę, miał on zagwarantowaną dominację w świecie, a amerykańskie imperium mogło dalej ściągać podatki z całego świata. Gdyby dolar, z jakiegokolwiek powodu, stracił pokrycie w ropie naftowej, amerykańskie imperium przestałoby istnieć. Trwanie imperium wymagało więc, aby ropa była sprzedawana wyłącznie za dolary. Wymagało ponadto, aby rezerwy ropy pozostawały rozproszone pomiędzy osobne, suwerenne państwa nie dość silne politycznie bądź militarnie, żeby móc żądać zapłaty za ropę w jakiejś innej formie. Gdyby ktoś zażądał innej zapłaty, należało go przekonać do zmiany zdania - poprzez naciski polityczne albo środkami militarnymi.

Człowiekiem, który faktycznie zażądał za ropę zapłaty w euro był, w 2000 r. - Saddam Hussein. W pierwszej chwili jego życzenie zostało wysmiane, później było lekceważone, ale kiedy stawało się coraz jaśniejsze, że jego zamiary są poważne, zaczęto wywierać na niego polityczną presję, aby zmienił zdanie. Kiedy również inne kraje, takie jak Iran, zażyczyły sobie zapłaty w innych walutach, przede wszystkim w euro i w jenach, dolar znalazł się w realnym niebezpieczeństwie. Taka sytuacja wymagała akcji karnej. W Bushowskiej operacji 'Szok i Przerządzenie' w Iraku nie chodziło o nuklearny potencjał Saddama, o obronę praw człowieka, o propagowanie demokracji, ani nawet o zagarnięcie pól naftowych; chodziło o obronę dolara a tym samym - amerykańskiego imperium. Chodziło o pokazanie światu, że każdy kto zażąda zapłaty za ropę w walucie innej niż dolar USA, będzie przykładowo ukarany.

Wielu krytykowało Busha za to, że wszczął wojnę, aby zająć irackie pola naftowe. Krytycy ci jednak nie potrafili wytłumaczyć dlaczego Bushowi zależało na zajęciu owych złóż - przecież mógł po prostu wydrukować puste dolary i uzyskać za nie tyle ropy, ile tylko mu było potrzeba. Musiał więc mieć inny powód do inwazji na Irak.

Historia uczy, że imperium ma dwa uzasadnione powody do toczenia wojen: (1) w obronie własnej; albo (2) aby uzyskać poprzez wojnę jakieś korzyści. W każdym innym wypadku - co po mistrzowsku wykazał Paul Kennedy, w "The

Rise and Fall of the Great Powers" - wysiłek wojenny wyczerpie jego zasoby ekonomiczne, i przyczyni się do jego rozpadu. Mówiąc językiem ekonomicznym, aby imperium wszczęło i prowadziło wojnę, korzyści muszą przewyższać koszty militarne i społeczne. A korzyści z opanowania irackich złóż ropy z trudem usprawiedliwiają długofalowe, rozłożone na wiele lat koszty operacji wojskowej. Bush musiał natomiast uderzyć na Irak, aby bronić swego imperium. Potwierdzają fakty: w dwa miesiące od momentu inwazji, program "Ropa za żywność" został wstrzymany, irackie konta prowadzone w euro przestawione z powrotem na dolary, a ropa znów była sprzedawana - wyłącznie za walutę USA. Przywrócono globalną supremację dolara. Bush triumfalnie zstąpił z myślwiwa i obwieścił pomyślne zakończenie misji - udało mu się obronić dolara, a wraz z nim - amerykańskie imperium.

*Część druga nastąpi*  
Dr Krassimir Petrov 13-05-2006 - (Krassimir\_Petrov@hotmail.com)

O autorze: Krassimir Petrov uzyskał doktorat z ekonomii w USA, a obecnie wykłada makroekonomię, finanse międzynarodowe i ekonometrię na Uniwersytecie Amerykańskim w Bulgarii.

Tłum. Paweł Listwan

## ZDRADA JEZUSA CHRYSYUSA

### **Rzecz o dialogu katolicko-żydowskim**

#### **CZĘŚĆ I**

#### **I. Historia niesłuchanego dialogu - Seelisberg - 1947 r.**

Za oficjalny początek dialogu katolicko-żydowskiego przyjęto spotkanie w Seelisberg. To w tym małym, szwajcarskim miasteczku w dniu 30 lipca 1947 r., w hotelu Kulm-Sonnenberg rozpoczęła się konferencja, która zgromadziła sześćdziesięciu pięciu przedstawicieli judaizmu, protestantyzmu i katolicyzmu. Uczestnicy konferencji reprezentowali łącznie dwanaście narodowości; wszystkich połączyło pragnienie refleksji nad antysemityzmem czasów II wojny światowej. Bezpośrednim celem konferencji w Seelisberg było zapobieżenie podobnym prześladowaniom. Uznano, iż korzenie antysemityzmu tkwią po trosze w tradycyjnych systemach religijnych, zastanawiano się więc nad zmianą chrześcijańskiego stosunku wobec Żydów i judaizmu. Konferencję tę zorganizowała Międzynarodowa Konferencja Chrześcijan i Żydów [Council of Christians and Jews] która wcześniej przygotowała analogiczne spotkanie w Oxfordzie (1946). Dużą rolę w powstaniu Międzynarodowej Konferencji Chrześcijan i Żydów odegrali: Arthur kardynał Hinsley oraz Bernard kardynał Griffin.

W 1950 r. Stolica Apostolska skierowała do wszystkich biskupów list, w którym przestrzegala przed wiazaniem się z Międzynarodową Konferencją Chrześcijan i Żydów, gdyż, jak stwierdzono, jest ona organizacją "indifferentystów, dążącą do ignorowania lub minimalizowania różnic w religijnej wierze i praktyce".

Spotkanie w Seelisberg zakończyło się 5 sierpnia 1947 r. uchwaleniem Raportu, znanego pod nazwą 10 punktów z Seelisbergu, będącym jakby zapowiedzią nowego stosunku chrześcijan do Żydów i wyznawców judaizmu. Choć Kościół katolicki nie był oficjalnie reprezentowany na tym spotkaniu, to mimo to wiele katolickich osobistości zainteresowanych tematem uczestniczyło w debatach w Seelisberg. Wśród nich wymienić należy m.in. bp. Mirosława Nowaka z Pragi, o. Calliste Lopinota - kapucyna, ks. Charlesa Journeta - rektora wyższego seminarium duchowego i późniejszego kardynała oraz o. Paula Demanna i o. De Menasce, nawróconych z judaizmu. Znany filozof katolicki Jacques Maritain, który nie mógł przybyć do Seelisberg, wspierał uczestników swoimi listami.

Jednak to żydowsko-francuski historyk Jules Isaac był główną „sprężyną” tej konferencji. Uważał on, że europejski antysemityzm - ma swe korzenie w chrześcijaństwie, a Kościół katolicki zawsze praktykował to, co Isaac nazywał „nauczaniem pogardy” („l'enseignement de mepris”). Podczas konferencji w Seelisberg Isaac zredagował 18-punktowy dokument pracy przygotowawczej zatytułowany „O antysemityzmie chrześcijańskim i możliwościach zaradzenia jemu przez zmianę chrześcijańskiego nauczania”. W swych 18 punktach Isaac postawił znak równości pomiędzy męczeństwem św. Joanny d'Arc a śmiercią Pana Jezusa. Jules Isaac, za pomocą retorycznego pytania, wyciągnął z tego porównania jasny wniosek - skoro św. Joanna D'Arc była w podobny sposób co Pan Jezus osądzona i zamordowana, to dlaczego konsekwencją tego nie jest potępienie całego narodu francuskiego? Oczywiście, takie porównanie jest absurdalne, jednak paralela, którą posłużył się Isaac, ma uzasadnić żydowską tezę o niewinności Żydów w procesie i zamordowaniu Pana Jezusa. Isaac pisze: „że żadne oskarżenie nie mogło być bardziej szkodliwe lub absurdalne niż oskarżenie Żydów o bogobójstwo”. Dalej zaś: „Bez względu na to, jakie grzechy może mieć Izrael na sumieniu, jest on całkowicie niewinny zbrodni, o które oskarża go tradycja chrześcijańska”.

Powróćmy jednak do Seelisbergu. W wyniku dyskusji powstał apel, który zaadresowano „do Kościołów”. «Po początkowym wspomnieniu „eksplozji antysemityzmu” w ostatnich latach, jego niszczącego i antychrześcijańskiego charakteru oraz braku stosownej reakcji chrześcijan, „Kościół” mają odtąd „wyzbyć się wszelkiej niechęci do Żydów” i „popierać miłość braterską w stosunku do ludu Starego Testamentu, tak ciężko doświadczonego w ostatnich latach”. „Nic nie wydaje się nam - napisano w raporcie - bardziej właściwe, by doprowadzić do takiego szczęśliwego końca jak:

1. Przypomnienie że ten sam Bóg Żywy mówił do wszystkich zarówno w Starym, jak i Nowym Testamencie.
2. Przypomnienie, że Jezus narodził się z matki Żydówki, z pokolenia Dawida i ludu izraelskiego. Jego wieczna miłość i Jego przebaczenie obejmuje własny naród i cały świat.
3. Przypomnienie że apostołowie, pierwsi uczniowie i męczennicy - byli Żydami.
4. Przypomnienie że fundamentalne przykazanie christianizmu, przykazanie miłości Boga i bliźniego ogłoszone już w Starym Testamencie potwierdzone zostało przez Jezusa. Zobowiązuje ono chrześcijan i Żydów we wszystkich relacjach międzyludzkich, bez żadnego wyjątku.
5. Unikanie pomniejszania wartości judaizmu pobliżnego w celach wywyższania christianizmu.
6. Unikanie słowa «Żydzi» w znaczeniu wyłącznym «nieprzyjaciół Jezusa» lub wyrażenia «nieprzyjaciele Jezusa» jako określenie całego narodu żydowskiego.
7. Unikanie przedstawiania Męki Chrystusa w taki sposób, jakoby ohydne skazanie Go na śmierć ciążyło na wszystkich Żydach. W rzeczywistości to nie wszyscy Żydzi domagali się śmierci Jezusa, i nie oni sami są za nią odpowiedzialni. Krzyż który zbawia nas wszystkich, objawia, że również za nasze grzechy umarł Chrystus. Przypominać należy

wszystkim rodzicom i wychowawcom chrześcijańskim o odpowiedzialności jaką ponoszą, przedstawiając Ewangelię a przede wszystkim opowiadanie o Męce, w sposób nadmiernie uproszczony. Inspirują bowiem przez to, czy tego chcą, czy też nie, świadomość lub podświadomość swoich dzieci i słuchaczy. Z punktu widzenia psychologii w duszach prostych, poruszonych gorącą miłością i żywym współczuciem dla ukrzyżowanego Zbawiciela, nienawiść, jaką odczuwają - w sposób zupełnie naturalny - w stosunku do prześladowców Jezusa, zmienia się łatwo w niechęć rozszerzaną na Żydów wszystkich czasów, również tych współczesnych.

8. Unikanie przekleństwa zawartego w Piśmie świętym i cytowania okrzyku podburzonego tłumu «Krew Jego na nas i na nasze dzieci», bez przypomnienia, że ten okrzyk nie może mieć w żadnym wypadku przewagi nad nieskończone potężniejszą modlitwą Jezusa: «Ojczy przebac im, bo nie wiedzą, co czynią».

9. Unikanie uwierzytelniania niegodziwych opinii, że naród żydowski jest potępiony, wyklęty i skazany na ciągłe cierpienia.

10. Unikane mówienia o Żydach tak, jak gdyby nie byli pierwszymi członkami Kościoła».

Na końcu dokumentu podano kilka praktycznych propozycji do realizacji. Całość Raportu kończy cytat z listu św. Pawła do Rzymian (Rzym 11, 28-29: „oni są umiłowani ze względu na Ojców, ponieważ nieodwołalne są dary i powołanie Boga”).

Jeśli chcielibyśmy zacytować obszernie fragmenty tego Raportu, to tylko dlatego, iż zawiera on większość podstawowych elementów późniejszej doktryny i praktyki ekumenicznej wobec Żydów. Patrząc z dzisiejszej perspektywy, już po nazwaniu Żydów „starszymi braćmi w wierze” przez samych papieży (najpierw Jan XXIII, a później zaś, Jan Paweł II), tekst Raportu wydaje się nam dość umiarkowany. Musimy jednak pamiętać, że spotkanie w Seelisberg miało miejsce w czasach pontyfikatu Piusa XII. Strategia ówczesnych ekumenistów była dość zawoalowana; postanowili oni postępować bardzo ostrożnie znając bezkompromisową i negatywną postawę Piusa XII do wspomnianej Konferencji - sprowadzając treść dokumentu z Seelisberg, do niejasności i dwuznaczności, które otwierają drogę do dalszej interpretacji. Właściwie, tylko punkt nr 8, dezawuuując znaczenie słów Żydów krzyżujących podczas Męki Pańskiej „krew Jego na nas i na nasze dzieci”, zapowiada wielką rewolucję i zapowiedź nowej teologii. Podsumujmy zatem treść Raportu w skrócie:

# że pewna kultura chrześcijańska jest pośrednio odpowiedzialna za antysemityzm;

# że plan Boży obejmuje jednocześnie Stary i Nowy Testament;

# że korzenie chrześcijaństwa są żydowskie (Jezus, Jego Matka, Apostołowie i pierwsi męczennicy);

# że judaizm (biblijny i późniejszy) nie powinien być dyskredytowany;

# że opisy i rozważania Męki Pańskiej grożą niebezpieczeństwem „antysemickich dyskusji”;

# że lud żydowski nie jest ani odrzucony, ani przeklęty, gdyż nie jest odpowiedzialny za bogobójstwo;

# że wychowanie odgrywa kluczową rolę w nowych stosunkach pomiędzy chrześcijanami a Żydami;

# że dary i miłość Boga wobec Żydów są niezmiennie.

#### **PRZYJAŃ ŻYDOWSKO-CHRZEŚCJAŃSKA PO 1948 R. A ZMIANY W LITURGII WIELKIEGO PIĄTKU**

Wspomniany powyżej działacz żydowski Jules Isaac zyskał poparcie wielu katolików. Poza kardynałami Hinsleyem, Griffinem i Heenanem wspierał go także przysły kardynał, Jean Danielou. Dzięki nim wszystkim, w dniu 16 października 1948 r. Jules Isaac uzyskał dziesięćminutową audiencję u Papieża Piusa XII. Podczas audiencji, zabiegał on o całkowitą rewizję modlitw Wielkiego Piątku, co, według niego, miało być symbolicznym uznaniem dla dziesięćpunktowego Raportu z Seelisberg. Papież Pius XII nie zareagował na propozycję Isaaca, zaś 10 czerwca 1948 r. Święta Kongregacja ds. Obrzędów wyjaśniła, iż łacińskie słowo perfidia, którego usunięcia z liturgii Wielkiego Piątku domagali się Żydzi, oznacza 'brak wiary'.

Dopiero papież Jan XXIII pozytywnie rozpatrzył postulaty Julesa Isaaca. Wkrótce po spotkaniu z Isaakiem 18 września 1960 r. papież Jan XXIII powierzył Augustynowi kardynałowi Bea SI kierowanie Papieską Radą ds. Popierania Jedności Chrześcijan, i zlecił mu przygotowanie specjalnego dokumentu na temat Żydów. W przygotowaniu dokumentu o Żydach, kard. Bea ściśle współpracował z Julesem Isaakiem. Owocem tej współpracy była późniejsza deklaracja soborowa Nostra aetate, której ojcem, jak wielu twierdzi, był właśnie Jules Isaac. Wcześniej, dekretem z 5 lipca 1959 r. (już po śmierci Piusa XII), usunął z liturgii obrażające, jak twierdzą Żydzi, słowa: perfidi Iudaei i Iudaeica perfidia. Ewolucja tekstu tej modlitwy, zapoczątkowana przez Jana XXIII, ukazuje zmianę mentalności pod wpływem Soboru Watykańskiego II. W ten sposób przechodzimy od „Boże, który nie wyłączasz nawet Żydów od swego miłosierdzia...” (formuła obowiązująca do 1959 r.), poprzez „Niech Pan, Bóg nasz, rozjaśni oblicze swe nad nimi, aby uznali oni także Zbawiciela wszystkich ludzi, Jezusa Chrystusa...” (zmiany Jana XXIII z 1959), aż do oby lud odkupiony jako pierwszy mógł dojść do pełni odkupienia” (zmiany Pawła VI z 1966 r.). Janowi XXIII przypisywana jest też modlitwa, którą ten Papież miał rzekomo ułożyć tuż przed swoją śmiercią. Oto jej brzmienie:

*„Jesteśmy dzisiaj świadomi że wiele, wiele wieków zaślepienia, tak bardzo zaciemniło nasze oczy, że nie widzimy już piękna Twego ludu wybranego, ani nie rozpoznajemy już, w ich twarzach rysów naszych braci pierworodnych. Zdajemy sobie sprawę że nasze czoła są naznaczone piętnem Kaina. Od wieków Abel leży we krwi i łzach, ponieważ zapomnieliśmy o Twojej miłości. Wybacz nam klątwę, którą niesprawiedliwie rzuciliśmy na imię narodu żydowskiego. Przebac nam, że tym naszym przekleństwem ukrzyżowaliśmy Ciebie po raz drugi”.*

Tekst tej modlitwy pojawił się w styczniu 1965 r. w amerykańskim piśmie *American Commentary*. Od razu wywołało to dyskusje na temat autentyczności tej modlitwy. W październiku tekst modlitwy przedrukowano w *La Documentation Catholique*, opatrując go informacją, że „koła watykańskie 7 września 1966 r. potwierdziły jej istnienie i autentyczność”. Jednak Sekretariat Stanu zaprzeczył, jakoby modlitwę ułożył Jan XXIII. Do dziś toczy się dyskusja na temat autentyczności tej modlitwy.

## SPADEK WARTOŚCI DOLARA

Skutki spadku wartości dolara widać w zainteresowaniu zagranicznych inwestorów w zakupie nieruchomości i przedsiębiorstw w USA. Jednocześnie banki amerykańskie, poszukują inwestycji kapitałów zagranicznych, oferując spadek cen w przeliczeniu na obcą walutę, jak również stosunkowo stabilną sytuację polityczną oraz gwarancje nominalnych wartości bonów skarbowych - dzięki monopolowi Waszyngtonu w drukowaniu nieograniczonej ilości dolarów.

Stabilna sytuacja polityczna w USA, opiera się w dużej mierze na systemie poprawności politycznej i „potulnego” społeczeństwa, które daje sobą manipulować w systemie wyborczym, w którym ludzie, dla świętego spokoju, nie protestują przeciwko niewytłumaczalnym rozbieżnościom między wynikami sprawdzianów i sondaży opinii głosujących, a ogłoszonymi wynikami wyborów, jak to się stało np. w prawyborach w New Hampshire, gdzie najwygodniejsza dla Żydów kandydatka, Hilary Clinton, niespodziewanie wygrała i to wkrótce po klęsce w stanie Iowa.

Wielu zdaje sobie sprawę, że nawet uzdolnieni uczniowie gimnazjów, potrafiliby „regulować” maszyny do liczenia głosów, tak by otrzymać pożądane wyniki. Jedyne znane mi lekarstwo na ten stan rzeczy, polega na wymaganiu drukowanego kwitu, dla głosującego, jak i dla komisji wyborczej tak, by można dokonać sprawdzianów wyników głosowania na podstawie przeliczenia kwitów posiadanych przez tych, którzy oddali głosy. W czasie, kiedy głoszący odchodzą od elektronicznych maszyn zbierających głosy, bez jakiegokolwiek kwitu, to sprawdzian jest niemożliwy, co wielu kwestionuje wobec dużej różnicy, w wynikach podawanych przez maszyny i w wypowiedziach ludzi bezpośrednio po oddaniu głosów.

Ostatnio takie instytucje jak Citigroup Inc. i Merrill Lynch & Co., inwestowały miliardy dolarów od zagranicznych inwestorów, zwłaszcza na rzecz rządowych funduszy inwestycyjnych z państw Bliskiego Wschodu, które ostatnio zainwestowały 27 miliardów dolarów w USA. Tak duże inwestycje mogą natrafić na trudności z powodu kontroli obcych inwestycji na terenie USA, zwłaszcza w roku wyborów prezydenckich oraz poniesionych strat z powodu niedawnych spekulacji długami hipotecznymi. Znosi się na obniżenie dochodów inwestorów amerykańskich z udziałów w bankach w USA, których akcje na giełdzie nowojorskiej spadły w cenie o 50% w czasie ostatnich 52 tygodni.

Zmniejszenie dochodu udziałowców przez zarząd Citigroup Inc. nastąpiłoby po zapewnieniach, że bank ten nie zmniejszy dochodu udziałowców w formie regularnych dywidend, które ostatnio zostały obniżone przez większość banków z powodu strat - na spekulacjach wartości nieruchomości w USA i udzielania bardzo ryzykownych pożyczek hipotecznych. Ten stan rzeczy odbija się na dodatkowych wynagrodzeniach rocznych, w formie udziałów dla dyrektorów i pracowników banków. W rezultacie, by uniknąć rezygnacji wielu urzędników, Merrill Lynch daje wczesne wypłaty dodatkowych wynagrodzeń rocznych swoim pracownikom.

Sprzedaż udziałów w bankach amerykańskich zagranicznym inwestorom „rozwadnia” się, czyli zmniejsza wartość posiadaną przez dotychczasowych inwestorów i w ten sposób odbywa się zmniejszanie stanu posiadania inwestorów USA na rzecz inwestorów zagranicznych. W ten sposób w czasie globalizacji powoli spada wartość amerykańskiego majątku narodowego.

Masowe zbrodnie władz Izraela, popełniane na Arabach w Palestynie, utrudniają kultywowanie dobrych stosunków USA z państwami Bliskiego Wschodu, z powodu istnienia osi USA-Izrael. Tak na przykład w dziale „Polityka i Gospodarka” w The Wall Street Journal z 11 I 2008, jest sprawozdanie pod tytułem: „Bush wobec oburzenia Arabów: zła opinia o Bushu w czasie jego podróży na Bliskim Wschodzie”.

W artykule tym opisane jest jak Arabowie potępiają Busha za zbrodniczy napad na Irak i za pomoc dla Izraela w czasie ostatniego napadu Izraela na Liban. W wyniku kadencji Busha, sytuacja na Bliskim Wschodzie pogorszyła się - według Paula Salema, dyrektora Fundacji Carnegie, na rzecz Międzynarodowego Pokoju na Bliskim Wschodzie. Neokonserwatyści-syjniści obiecywali, że nafta Iraku pokryje koszty wojny przeciwko temu państwu. Zamiast tego skarb USA ma rekordowe długi.

Trockiści nowojorscy, nawróceni na radykalny syjonizm stworzyli neokonserwatywny program Busha, w którym wymienili „wojnę permanentną o komunizm” na obecną wojnę permanentną o ich wersję „demokracji”, w celu hegemonii Izraela od Nilu (Egipt) do Eufratu (Irak). Napad Busha na Irak, pod hasłem „Iraki Freedom”, miał dać okazję syjonistom do stworzenia w Iraku modelu demokracji fasadowej, manipulowanej przez osi USA-Izrael.

Natomiast państwo Arabów palestyńskich ma torować drogę do pokoju Żydów z Arabami na wzór getta w Warszawie, które nie mogło zagrażać bezpieczeństwu Niemiec. A tymczasem nawet marionetkowy rząd w okupowanym Bagdadzie jest bardziej przyjazny Teheranowi niż Waszyngtonowi. Jednocześnie Iran zagrożony atakiem osi USA-Izrael, wykazał się potencjałem salwy odwetowej, która mogłaby obrócić Izrael w teren skażony radioaktywnie, przez rozbitcie elektrowni nuklearnych oraz izraelskiego arsenału nuklearnego. W tej sytuacji Iran stał się regionalną superpotęgą, mimo monopolu nuklearnego Izraela.

Po pięciu latach okupacji Iraku i prowokacji wzajemnych walk sekty sunnitów i szyitów, Irak stał się terenem powstań radykalnych islamistów, walczących za pomocą terroryzmu. Nawet gazeta dominowanego przez osi USA-Izrael rządu w Libanie, As-Safir, twierdzi: „Demokracja na Bliskim Wschodzie obecnie należy do przeszłości.

Bush nadal stara się odizolować Iran i blokuje możliwości sprzedaży ropy naftowej i gazu ziemnego z Iranu do Europy, co szkodzi Europie która coraz więcej paliwa musi kupować z Rosji. Twierdzi on że Iran zagraża możliwością zbudowania za kilka lat broni nuklearnych, podczas gdy przemilcza on fakt, że duży arsenał nuklearny Izraela, faktycznie destabilizuje cały Bliski Wschód.

Rząd Busha jest zdumiony faktem że Iran skutecznie broni się w Libanie, za pomocą finansowania Hezbollah oraz w Iraku za pomocą szyickich partii politycznych i Wojska Mahdi - dowodzonego przez Moqtada Al-Sadra. Jednocześnie Arabia Saudyjska zaprosiła prezydenta Iranu, Mahmouda Ahmadinedżada na oficjalną pielgrzymkę do Mekki podczas gdy Egipt przeprowadza rokowania w sprawie normalizacji stosunków dyplomatycznych z Iranem.

Farnaz Fassihi podsumowuje skutki polityki Busha na Bliskim Wschodzie za pomocą cytatu przysłowia perskiego w wyżej wspomnianym artykule: „Chcieli poprawić człowiekowi brwi, ale zamiast tego oślepiłi go”. Opinia ta jest popularna

w Teheranie. Tak zwane rokowania pokojowe w Palestynie, uważane są za „zasłonę dymną” ekspansji Izraela przy pomocy USA. Rola Busha, jest widziana jako nieuczciwego rozjemcy w Palestynie, rozjemcy reprezentującego interesy radykalnych syjonistów, którzy rządzą w Izraelu.

Wizyta Busha na Bliskim Wschodzie - jest źle widziana przez Arabów którzy uważają, że Bush nie ma zamiaru być sprawiedliwym wobec Arabów i że służy on interesom Izraela. Mustafa Bakiri, poseł do parlamentu w Kairze jest tego samego zdania i planuje protest przeciwko wizycie Busha na zjeździe Syndykatu Dziennikarzy w tydzień po wyjeździe Busha. W Bahrajn, studenci uniwersyteccy planują protest przeciwko polityce i wizycie Busha, według artykułu: „*Bush wobec oburzenia Arabów: zła opinia o Prezydencie Bushu w Czasie jego podróży na Bliskim Wschodzie*”.

Nic dziwnego, że wartość dolara spada na rynku międzynarodowym, podczas gdy koszty pacyfikacji Afganistau i Iraku zadłużają skarb USA na setki miliardów dolarów.

*Iwo Cyprian Pogonowski (www.pogonowski.com)*

---